Nr. 192 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 24 sierpnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2. tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Krwawe rozruchy antiżydowskie w Palestynie.

21 zabitych i 28 rannych.

Białogwardziści prowokują do wojny sowiecko-chińskiej.

WIEDEN, 22. sierpnia. (Pat.). Dzienniki donoszą z Szanghaju, że głównodowodzący wojskami mandżurskimi ogłosił stan wojenny w strefie, w której znajduje się kolej wschodnio-chińska, ze względu na akty sabotażu, jakie miały miejsce na tej kolei. Wczoraj wieczorem nieznany sprawca rzucił bombę na lokomotywę pociągu, który przybył z Charbina, przyczem jeden urzędnik kolejowy został ciężko ranny, dwóch innych lżej.

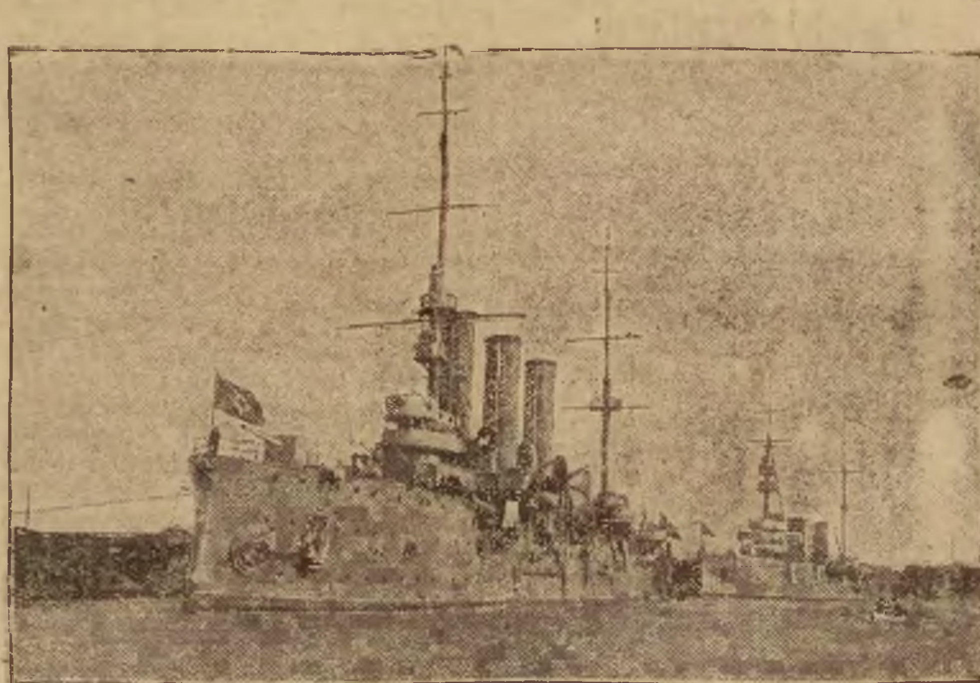
MUKDEN, 22. sierpnia. (AW). Powstanie na tyłach armji sowieckiej szerzy się z zatrważającą władze sowieckie szybkością. Mnożą się wypadki sabotażu niszczenia torów kolejowych, mostów i innych objektów komunikacyjnych, a także napaści na składy z bronią i amunicją. Wojskowe władze sowieckie przypisują tę akcję oddziałom białogwardyjskim, które robią w ten sposób dywersję na tyłach armji czerwonej.

BERLIN, 22. sierpnia. (AW). Tutejsze koła emigracji rosyjskiej gorączkowo porozumiewają się z emigrantami w Belgradzie i Paryżu w związku z zatargiem sowiecko - chińskim. Emigracja spodziewa się, że chwila upadku bolszewizmu nadchodzi. Na razie jednak do żadnego porozumienia nie doszło, a skrajni monarchiści zajęli stanowisko zgoła humorystyczne debatując nad tem czy nie należy zmienić obecnych granic Polski i państw bałtyckich.

Skład delegacji polskiej na sesję Ligi Narodów.

WARSZAWA, 22. sierpnia. (AW.). Minister Zaleski udać się ma z Hagi wprost na posiedzenie Ligi Nar. do Genewy. Ustalono już skład delegacji polskiej. W skład jej wchodzą pp. Sokal i Gliwic. Zastępcami delegatów są pp. Modzelewski, Chodźko, prof. Roztworowski, Arciszewski, Szumlakowski i Tarnowski. Sekretarzem generalnym delegacji jest p. Tad. Gwiazdowski. Delegatami technicznymi są pp. gen. Kasprzycki, naczelnik Chrzanowski, Roman, Sokołowski, komandor Solski, radcy Neumann, Dygat, Benis i Rundstein.

Sowieckie krążowniki wojenne



„Aurora" i „Profintern", które zawinęły 18. b. m. do portu niemieckiego w Swinemünde (Świnoujście).

RUGI.

W organie Zw. pracowników Kas chorych „Sprawa ubezpieczeń społecznych" czytamy pod powyższym tytułem co następuje:

W kilkunastu Kasach chorych, w których rozwiązano Zarządy i mianowano Komisarzy Rząd., rozpoczęły się rugi. Wydalani są w pierwszym rzędzie pracownicy, od lat zatrudnieni w instytucjach ubezpieczenia chorobowego, tęgzy fachowcy, ludzie ideowi, którzy i poza swą pracą zawodową oddają się pracy społecznej dla dobra szerokich mas. Na ich miejsce przyjmuje się bądź oficerów, przeniesionych wbrew ich woli w stan spoczynku, bądź też dyletantów-karjerowiczów, którzy przyjmą każde zajęcie, przynoszące większe dochody! A dochody są niezłe, gdyż nowo przyjętym

faworytom wypłaca się znacznie wyższe uposażenia,

niż starym pracownikom. „Uzdrowienie" Kas chorych odbywa się przecież na rachunek ubezpieczonych, a nie tych, którzy zmiany przeprowadzają.

Jakie skutki mogą mieć przeprowadzone zmiany?

W pierwszym rzędzie zwiększenie wydatków administracyjnych kosztem świadczeń dla ubezpieczonych. Następnie — obniżenie sprawności instytucyj. Praca w Kasach chorych jest bardzo skomplikowana, wymaga dłuższego doświadczenia i ofiarności. — Aby być dobrym pracownikiem społeczno-ubezpieczeniowym nie wystarczą świadectwa i patenty — trzeba znać psychikę robotnika, rozumieć jego bolączki i potrzeby, być z nim związanym węzłami ideowemi. Dyletanci i karjerowicze zadaniom tym sprostać nie będą mogli. Młodym placówkom ubezpieczenia chorobowego grozi przeto poważne niebezpieczeństwo.

Dalszym skutkiem rugów może być

obniżenie poziomu ideowego.

wśród pracowników. Zamiast ludzi ofiarnych, broniących Kas chorych w najcięższych dla nich momentach — mają przyjść ci, którzy służą silniejszym. Groźba wyrzucenia na bruk, pozbawienia kawałka chleba ma załamać słabszych, ma ich zmusić do wyrzeczenia się własnych poglądów, do sprzeniewierzenia swym ideałom. Chwilowo — dusze niewolnicze mają otrzymać premje.

Pracownik, lata całe poświęcający się dla dobra Kas chorych, instytucyj, któremi słusznie Polska chlubi się, jako świetnym wykwitem naszego ustawodawstwa społecznego, dowiaduje się w pewnym momencie, iż nie może dłużej pracować na umiłowanej placówce, ponieważ

przekonania nie odpowiadają poglądom p. komisarza.

Jakież są zamierzenia tych, którzy rugi przeprowadzają i czy zamierzenia te mogą być osiągnięte?

Wydalenie w pierwszym rzędzie tych pracowników, którzy zarazem są wybitniejszymi działaczami robotniczymi, wskazuje dowodnie, iż

chodzi tu o osłabienie klasowych związków zawodowych,

że rugi są jednym z ogniw walki, toczonej obecnie przez sfery rządzące z wyzwoleńczym ruchem Świata Pracy. Trzeba jednak zupełnie nie orjentować się w stosunkach społecznych, by przypuszczać, że tego rodzaju metody mogą osiągnąć rezultaty. Polska klasa robotnicza wykazała zbyt wiele hartu i bohaterstwa w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, by szykanowanie jednostek i utrudnianie im pracy mogło wpłynąć na zmniejszenie napięcia walki, mogło osłabić zwarty ruch zawodowy.

Walka ta może być krótsza lub dłuższa, lecz musi być zwycięską. — Kierowanie Kasami chorych przez ludzi nic wspólnego nie mających z klasą pracującą, lub takich, którzy od klasy pracującej odeszli, rządzenie Kasami wbrew woli i przeciw ubezpieczonym jest absurdem, którego zdrowe społeczeństwo znieść nie będzie mogło.

—o—

FABRYKA FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW W BERLINIE.

BERLIN, 22. sierpnia. (AW). Policja wykryła w dzielnicy Weissensee nowocześnie urządzoną fabrykę fałszywych banknotów 50-cio markowych. Fabrykacją falsyfikatów na wielką skalę kierował niejaki Hardanek z zawodu technik.. Maszyny i narzędzia opieczętowano i skonfiskowano większą ilość świeżo podrobionych banknotów.

4)

Jak jeden chłop wyżywił dwóch dygnitarzy.

(Ciąg dalszy).

— Jakto niema chłopa? Chłop jest wszędzie! Należy go tylko poszukać! Napewno schował się w jakiejś dziurze, żeby nic nie robić!

Ta myśl tak podniosła na duchu dygnitarzy, że zerwali się dziarsko i pobiegli szukać chłopa. Długo włóczyli się po wyspie bez żadnego rezultatu, aż wreszcie ostra woń chleba z otrąb i przepoconego barana naprowadziła ich na ślad. Pod drzewem, podłożywszy pięść pod głowę, ogromny chłopisko spał do góry brzuchem. Oburzenie dygnitarzy nie miało granic.

— Spisz, nagusie! — rzucili się do niego. — Dbasz widać o to, jak pies o piątą nogę, że tu dwie ekscelencje już drugą dobę umierają z głodu! Ruszaj natychmiast do roboty!

Podniósł się chłop, widzi, że dygnitarze surowi. Spróbował drapnąć, ale ci przyczepili się do niego, jak pijawki.

Więc zaczął chłop działać.

Przedewszystkiem wlazł na drzewo i urwał dla dygnitarzy po dziesięć najbardziej dojrzałych jabłek, dla siebie zaś wybrał jedno — kwaśne. Następnie zaczął grzebać w ziemi i wydostał stamtąd kartofli. Potem zrobił z własnych włosów sidła i złapał jarząbka. Wreszcie wybrał dwa kawałki drzewa, potarł jeden o drugi i rozniecił ogień, przy którem napiekł tyle rozmaitego jedzenia, że dygnitarzom przyszło na myśl, czy by i darmozjadowi nie udzielić cząsteczki. Patrzyli dygnitarze na te chłopskie zabiegi i serca w nich skakały z radości. Zapomnieli już, że wczoraj omal nie umarli z głodu. Myśleli sobie: „Jak to dobrze być dygnitarzem! Nigdy człowiek nie zginie!"

— Czy jaśnie wielmożni panowie kontenci? — pytał tymczasem chłop, darmozjad.

— Kontenci, przyjacielu! Widzimy twoją gorliwość! — odpowiedzieli dygnitarze.

— A nie pozwolilibyście mi też jaśni panowie kapkę odpocząć?

— Odpocznij, przyjacielu, tylko ukręć przedtem sznurek.

Narwał chłop zaraz dzikich konopi, zamoczył w wodzie, zmiędlił i pod wieczór sznurek był ukręcony. Dygnitarze przywiązali tym sznurkiem chłopa do drzewa, żeby nie uciekł i położyli się spać.

Przeszedł jeden dzień, drugi i chłop tak się wydoskonalił, że zaczął nawet gotować zupę w garści. Dygnitarze stali się weseli, pulchni, syci, biali. Siedząc sobie, rozmawiają, jak to oni mają tu całe całe utrzymanie, a tymczasem w Petersburgu emerytura ich kapitalizuje się.

— A jak pan mniemasz, ekscelencjo, czy w rzeczy samej budowano wieżę Babel, czy też to jest tylko przenośnia? — pyta po śniadaniu jeden z dygnitarzy.

— Mniemam, ekscelencjo, że w samej rzeczy budowano, bo w przeciwnym razie czemby można sobie wytłumaczyć to, że na świecie istnieją rozmaite języki.

— A więc był i potop?

(Dokończenie nast.).

—o—

Bankructwo sjonizmu.

II.

Likwidacja ideologji sjonistycznej. - Agencja żydowska.

Uchwała oddająca Anglji mandat nad Palestyną, przewiduje, że interesy powstać mającej „siedziby narodowej“ żydów w Palestynie, reprezentować będzie specjalne ciało: „Jewish Agency — Agencja żydowska“. Funkcje tej „Agencji“ sprawowała dotychczas organizacja sjońska. Sjoniści mieli więc monopol na reprezentowanie na zewnątrz palestyńskich żydów. Był to bez wątpienia sukces moralny sjonistycznej partji.

Ale ani ten monopol, ani gwarancje, dane sjonistom w mandacie palestyńskim, ani pieniądze, wyciskane na całym świecie ze społeczeństwa żydowskiego nie potrafiły uchronić akcji sjońskiej od bankructwa.

Emigracja do Palestyny uległa zupełnemu zahamowaniu. Sny o masowym napływie żydów do Palestyny rozwiały się pod naporem rzeczywistości. Na VIX kongresie sjonistycznym zapytuje czołowy teoretyk kolonizacji Palestyńskiej Ruppin:

„skąd wziąć elementy kolonizacji;

nawodniony grunt, pieniądze, wyszkolonego osadnika?

Z receptami (kolonizacyjnemi) nie możemy w wielu wypadkach więcej począć jak biedny człowiek z książką kucharską“. „Obracamy się w kole i wyznajemy, że jesteśmy u kresu naszych środków, powiada Berlin, — przewódca najsilniejszej frakcji sjonistycznej na tym Kongresie.

Pozostało tylko jedno. Rzucić dumne sny o potędze i pozyskać dla siebie bogatą plutokrację amerykańsko- żydowską, sprzedać połowę swego udziału w Agencji żydowskiej, żydowskim miljonerom, za ich pomoc w budowie Palestyny.

W ten sposób dokonuje się na ostatnim kongresie sjonistycznym

likwidacja sjonizmu jako ideologji.

W miejsce ideałów o budowie państwa żydowskiego, wstępuje filantropia. Bogaci żydzi amerykańscy mają zająć się, tak jak zajmują się zbieraniem jałmużny dla biednych rodaków w Europie, zbieraniem jałmużny dla anemicznej, niezdolnej gospodarczo do życia Palestyny żydowskiej.

Nigdy jeszcze może ruch ideowy nie zlikwidował się dobrowolnie w takim stopniu jak sjonizm, nigdy napewno nie sprzedał tak tanio swego dorobku ideowego, jak to uczynili sjoniści.

Plutokracja żydowska zgodziła się wprawdzie na objęcie połowy opróżnionych przez sjonistów miejsc w Agencji żydowskiej, ale oceniła ten nabytek należycie. Nie dała sjonistom za te mandaty w Agencji żydowskiej nic. Budżet dotychczasowy nie będzie powiększony, pozostanie on w tej samej wysokości co dotychczas, środki na jego pokrycie pozostaną te same. Dobroczynni miljonerzy nie mają zamiaru swej filantropji palestyńskiej opłacać z własnej kieszeni. Apelują oni w swoim raporcie „do całego świata żydowskiego o złożenie koniecznych ofiar“.

Ale jedno uczynili już trzeźwi busienes-mani amerykańscy. W raporcie swym oświadczają, że należy

skończyć z masową emigracją do Palestyny.

Liczbę imigrantów należy uzależnić od potrzeb ekonomicznych, tak by była „utrzymana równowaga między liczbą wpuszczonych imigrantów, a potrzebami ekonom. kraju“. Należy skończyć z imigracją, organiz. przez partję sjońską, a „dać miejsce przedsiębiorczości prywatnej“. Należy położyć kres zabawie w żydowskie rolnictwo w Palestynie a „zachęcić do osiedlania się w Palestynie imigrantów, którzy nadają się do prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych“.

Naczelną myślą ideologji sjonistycznej było tworzenie kolonji żydowskich, które miały skoncentrować w swym ręku jaknajwiększą ilość ziemi, wytworzyć podstawę dla „przewarstwowionego“ społeczeństwa żydowskiego w Palestynie.

Do chwili zupełnej konsolidacji dotychczasowych kolonji „nie należy zakładać nowych“ — powiadają miljonerzy, żydowscy — T. zn. należy w praktyce zaniechać dalszej kolonizacji.

„Przy wszelkich zakupach ziemi... cena płacona za nią nie powinna przekraczać jej faktycznej wartości“. Jest rzeczą notoryczną, że ceny gruntów w Palestynie są właśnie dzięki kolonizacji sjonistycznej, fantastycznie wysokie, nie pozostają w żadnym stosunku do faktycznej ich wartości, spekulacja w tej dziedzinie święci w Palestynie prawdziwe orgje.

Warunek postawiony przez miljonerów amerykańskich oznacza: zaprzestanie dalszego wykupu ziemi palestyńskiej.

Metody pracy w Palestynie mają być zasadniczo zmienione: w miejsce kolektywistycznych osad rolniczych mają wstąpić

kolonje oparte na zasadach kapitalistycznych;

ziemia, która dotychczas miała pozostawać własnością „Funduszu narodowego“ ma w przyszłości być własnością kolonisty.

Utopijny romantyzm sjoński został zlikwidowany rękoma samych sjonistów. W jego miejsce wstępuje dobroczynne towarzystwo filantropijne, które będzie w miarę możności ułatwiało garści żydów osiedlanie się w Palestynie.

Większość żydowska w Palestynie, własne państwo żydowskie, oparte o chłopa żydowskiego, to romantyczne marzenia ideologów sjonizmu, które miały służyć jako narkotyk dla biedoty żydowskiej, miały przykuć ją do rydwanu polityków sjonistycznych, przestały istnieć już nietylko jako plan realnej pracy, ale nawet jako perspektywa dalekiej przyszłości.

Szumna frazeologja pozostanie jeszcze na łamach sjonistycznych dzienników w Polsce, w uroczystych przemówieniach posłów sjonistycznych, w odświętnych kazaniach rabinów żydowskich, z treści ideologji sjonistycznej nic nie pozostało.

Po bankructwie ekonomicznem przyszło bankructwo ideowe. Sjonizm, któremu jeden z jego przewódców, poseł Grünbaum, kazał wybierać między ideałem sjonistycznem a bagnem ajencji żydowskiej utonął bezpowrotnie w tym bagnie.

—o—

Zamordował matkę, brata i siostrę.

WILNO. Przed kilku dniami w powiecie postawskim wykryto straszliwą zbrodnię wymordowana została cała rodzina Świerkowiczów. Śledztwo dało sensacyjne rezultaty. Okazało się, że mordercą był syn i brat Jan Świerkowicz, który dokonał tego czynu

celem zawładnięcia majątkiem.

Wieczorem przed zbrodnią powrócił on do domu, zjadł kolację a następnie

rzucił się z nożem w ręku na 21-letniego brata zadając mu cięcie nożem w piersi.

Gdy na krzyk wbiegła siostra, zadał jej straszliwe pchnięcia w brzuch a następnie przeciął gardło. Poczem

ręcznikiem zacisnął szyję sparaliżowanej 70-letniej matce i pchnął nożem w piersi.

Skonstatowawszy, że brat jeszcze żyje udusił go ręcznikiem. Zbrodniarz zmył starannie krew z ubrania i nazajutrz udał się na posterunek policji symulując napad. Aresztowanego obecnie zbrodniarza osadzono w areszcie, początkowo nie chciał on złożyć zeznań i przyznać się do winy, w końcu jednak poprosił o papier i ołówek i napisał te słowa: „Proszę o łagodny wymiar kary“.

—o—

Zaostrzenie się sytuacji w Hadze.

Konferencja 6 mocarstw nie dała żadnego rezultatu.

HAGA 22. sierpnia. (P. A. T.). Na konferencji 6 państw zapraszających odbytej wczoraj doszło do wymiany zdań, która nietylko nie posunęła sprawy naprzód, lecz wykazała silne rozbieżności, a nawet doprowadziła do dalszego zaostrzenia się sytuacji. Ze strony Francji i Belgji poczynione już były poprzednio znaczne ustępstwa, ze strony delegacji włoskiej natomiast nietylko nie chciano poczynić najmniejszych ustępstw na rzecz Anglji, lecz nadal stała ona twardo na gruncie swych praw wypływających z planu Younga.

Stopień dramatycznego napięcia sytuacji na posiedzeniu charakteryzuje fakt, iż Streseman po przeczytaniu swego pisemnego expose postawił

sprawę odpowiedzialności w razie rozbicia się konferencji.

W toku dyskusji Henderson nie odstępując ani na krok od stanowiska zajętego przez Snowdena nieugięcie i energicznie *podtrzymywał dotychczasowe stanowisko delegacji angielskiej.*

Jako objaw bardzo poważny należy zanotować fakt, że z kół niemieckich rozchodzą się wersje, iż o ile Streseman nie uzyska prowizorycznego układu w sprawie odroczenia płatności raty przewidzianej w planie Dawesa na dzień 1. września, to Niemcy bez względu na jurydyczne argumenty *płacić będą raty tylko według planu Younga.*

LONDYN 22. sierpnia. (P. A. T.). Dzisiejsza prasa londyńska polemizując ze stanowiskiem delegacji włoskiej, zrzuca na Italję odpowiedzialność za ewentualne rozbicie konferencji.

BERLIN 22. sierpnia. (P. A. T.). Przebieg wczorajszych narad delegacji 6-ciu mocarstw zapraszających wywołał w Berlinie wrażenie przygnębienia.

Różnice poglądów w sprawie ewakuacji Nadrenji.

BERLIN 22. sierpnia. (P. A. T.). Niemiecki komunikat półurzędowy o wczorajszych naradach 6-ciu mocarstw zapraszających stwierdza, że dyskusja wczorajsza nie dała na razie żadnego wyniku i oświadcza, że nerwowy nastrój na konferencji wpłynął do pewnego stopnia ujemnie na przyjęcie argumentów niemieckich.

Jednocześnie drugi komunikat półurzędowy podkreśla, że w naradach komitetu 4-ech państw okupacyjnych stwierdzono, że różnica poglądów jest jeszcze bardzo wielka i że wobec tego konieczne są jeszcze dalsze rozmowy. Różnice poglądów odnoszą się do sprawy ewakuacji i do spraw finansowych związanych z ewakuacją.

„Chaos nie do uwierzenia“.

HAGA 22. sierpnia. (P. A. T.). Dziś o godz. 11.30 zakończyła się konferencja 6-ciu państw zapraszających, nie dając żadnego rezultatu. Pesymistyczny nastrój panuje we wszystkich delegacjach, szczególnie wśród delegacji niemieckiej.

Streseman, wychodząc z posiedzenia, odpowiedział na zapytanie dziennikarzy: chaos nie do uwierzenia.

Henderson wogóle nie chciał dać żadnej odpowiedzi dziennikarzom.

Opowiadają, że na posiedzeniu miał on powiedzieć, iż najpóźniej w sobotę musi wyjechać z Hagi wraz z całą delegacją.

Dzień dzisiejszy rozstrzygnie o losie konferencji

Komunikat oficjalny o naradach mocarstw.

HAGA 22. sierpnia. (P. A. T.). Komunikat oficjalny o dzisiejszych naradach przedstawicieli 6-ciu mocarstw zapraszających stwierdza, że delegaci sześciu państw zapraszających, zebrani o godzinie 10.30, postanowili jednomyślnie

podjąć rozmowy prywatne i prowadzić je bez przerwy,

aż do osiągnięcia konsekwentnego wyniku, który zakomunikują jutro przedpołudniem.

Rozbita dziś rano wymiana poglądów będzie w dalszym ciągu prowadzona popołudniu, wieczorem i, w razie potrzeby, jutro rano.

Delegaci jednomyślnie godzą się na to, iż w dniu jutrzejszym należy rozstrzygnąć o losie konferencji: albo zadecydować jej odroczenie, albo też powierzyć rzeczoznawcom technicznym misję opracowania zasad wprowadzenia w życie planu Younga.

—o—

Zginęli...

NOWY JORK, 22. sierpnia. (AW). Dotychczas wszelkie poszukiwania samolotu „Młoda Szwajcarja“, który wystartował do lotu transatlantyckiego Lizbona — Ameryka nie wydały rezultatu.

Inni próbują szczęścia.

PARYŻ, 22. sierpnia. (AW). Znany lotnik francuski Costes wykończył już swe próby lotu i w niedługim czasie wystartuje do nowego wielkiego lotu transatlantyckiego.

—o—

Zamach na Waldemarasa kaczką dziennikarską

WARSZAWA, 22. sierpnia. (AW.). W związku z wczorajszą senzacyjną informacją „Rzeczypospolitej“ (w dodatku nadzwyczajnym) o rzekomym zamachu na Waldemarasa „Express Poranny“ zapewnia na podstawie depesz swych kowieńskich i ryskich korespondentów, że wiadomość o samym zamachu jak i o wynikłych stąd aresztowaniach Polaków jest najzupełniej bezzasadna.

Powyższe „sprostowanie“ świadczy o solidności Ajencji Wschodniej, która nie poraz pierwszy poważne wiadomości podaje bez wszelkiego sprawdzania ich, a potem ucieka się za parawan dzienników. Rola ajencji telegraficznej nie polega chyba na podawaniu informacyj za prasą często ze znacznem opóźnieniem.

—o—

OBLALI GO SPIRYTUSEM I PODPALILI.

BERLIN, 22. sierpnia. (AW). W Kolonji 2 małych wyrostków oblało spirytusem jakiegoś drzemiącego na ławce w parku włóczęgę i podpaliło go. Nieszczęśliwy w stanie beznadziejnym odstawiony został do szpitala. Wyrostków aresztowano.

Krwawe rozruchy antiżydowskie w Palestynie.

21 zabitych i 28 rannych.

WIEDEŃ 22. sierpnia. (P. A.T.). Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że ogólna ilość ofiar w starciach pomiędzy żydami a arabami wynosi 21 zabitych i 12 rannych żydów oraz 16 rannych arabów.

Sytuacja jest dalej naprężona.

Rozruchy antyżydowskie w Palestynie, powtarzające się od czasu do czasu, w ostatnich dniach przybrały na rozmiarach. Głównym powodem ich jest t. zw. „Ściana Płaczu", pochodząca jeszcze z czasów świątyni żydowskiej i stanowiąca zabytek historyczny i religijny.

Obecnie arabowie nie chcą żydów wpuszczać do „Ściany Płaczu" i na tem tle przychodzi do częstych rozruchów.

Pod piorunami na Mont Blanc

ZURYCH. Podczas wychodzenia na Mont Blanc, najwyższy szczyt w Alpach, zaskoczyła trzech turystów gwałtowna burza. Jeden z nich, rażony piorunem, zginął na miejscu; pozostali dwaj leżeli przez dłuższy czas ogłuszeni.

Piorun uderzył również w inną grupę alpinistów, z których jeden spadł w przepaść, głęboką na 35 metrów.

———



Groźba wojny domowej w Austrji.

Dr. Deutsch (na lewo), przewódca republikańskiego Schutzbundu i dr. Steidl, herszt band Heimwebry, które przed kilku dniami urządziły krwawy napad na zgromadzenie robotnicze w St. Lorenzen.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. „ABC." donosi z Zawiercia, że w Zakładach przemysłowych „Poręba" pod Zawierciem, zastrejkowało 1500 robotników. Żądają oni zmiany całego personalu w Kasie Chorych, szczególnie nielubianego doktora Splińskiego.

WARSZAWA. Dziś spodziewane jest przybycie na lotnisko mokotowskie trzech aeroplanów Forda, które około godz. 1.30 wyleciały z Rygi.

WARSZAWA. Minister komunikacji inż. A. Kuehn powraca 24. b. m. z urlopu wypoczynkowego w Worochcie i 26 b. m. obejmie urzędowanie.

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym wykończony został raport doradcy finansowego Banku Polskiego p. Deveya za II. kwartał r. b.

POZNAŃ. W najbliższym czasie przybywa tu na PWK. wycieczka potomków emigrantów powstańców polskich z Adampola (Turcja w liczbie 6 osób.

KOWNO. W związku z małą frekwencją uczniów w gimnazjach i progimnazjach litewskich, litewskie ministerstwo oświaty uchwaliło w bież. roku szkolnym zamknąć 12 progimnazjów oraz 10 szkół powszechnych polskich i 2 gimnazja.

LUBLANA Ubiegłej nocy, w całej okolicy szalała gwałtowna burza. W wielu miejscach od uderzenia piorunu powstały pożary. 2 osoby rażone piorunem, poniosły śmierć.

SZCZECIN. W okolicy Greifenberg spłonęło 1500 morgów lasu i torfowisk. Podobnie około 3000 morgów lasu spaliło się pod Waltzen. Straż pożarna i wojsko nie mogły opanować pożaru, który obejmował pas lasu długości 8 klm. i szerokości 2 klm.

GENEWA. Ostatnio bawił tu b. następca tronu ks. Karol, i odbył szereg konferencyj z niektórymi politykami rumuńskimi. W dniu wczorajszym ks. Karol wyjechał do Paryża.

MOSKWA. 22. sierpnia (A. W.) Komitet Wyk. Kominternu zatwierdził wniosek o zwolnienie Bucharina z zajmowanego stanowiska za to, iż nie wierzy on w upadek ustroju kapitalistycznego i wybuch rewolucji.

SOWIETY ORGANIZUJĄ LEGJĘ CUDZOZIEMSKĄ.

WIEDEŃ, 22. sierpnia. (Pat.). Jak podaje prasa, w doniesieniach z Pekinu, Sowiety mają zamiar zorganizować cudzoziemską legję, w celu użycia jej do walki z Chinami.

Bandyckie napady bebesowców.

WARSZAWA, 22. sierpnia (tel. wł.). Jak wiadomo, bandyckie napady bebesowe są zupełnie bezkarne. Policja udaje, że nie widzi ich wcale. Ma to ten skutek, iż bebesowcy rozzuchwalają się coraz bardziej. Onegdaj w Warszawie jeden z bojowców bebesowych Bolesław Maciejewski zaczął zaczepiać późnym wieczorem dwie młode robotnice.

Zaczepione schroniły się do mieszkania przy ul. Żytniej 18. Bojówkarz bebesowy wpadł do tego mieszkania i wywołał bójkę, w czasie której obie robotnice i żona właściciela mieszkania robotnika Borkowskiego odniosły poważne rany.

Na tow. Piotra Sępa, członka koła P. P. S. napadło wczoraj dwóch bebesowców, z których jeden groził mu rewolwerem, drugi zaś zadał mu ranę nożem w ramię. Obaj bandyci zbiegli.

Powrót premiera Świtalskiego z Druskiennik.

WARSZAWA, 22. sierpnia. (Pat.). Dziś, pociągiem z Wilna, powrócił do stolicy prezes rady ministrów dr. Świtalski. Na dworcu oczekiwali p. premiera minister spraw wewn. generał Składkowski oraz urzędnicy prezydjum rady ministrów z szefem gabinetu Paciorkowskim na czele.

Wraz z premierem dr. Świtalskim przybył prezes klubu BBWR, pułkownik Sławek.

—o—

Z ostatniej chwili.

Prąd angielsko-francuski przeciwko Niemcom.

WIEDEŃ 22. sierpnia. (P. A.T.). „Neue Freie Presse" donosi z Hagi, że Briand zażądał od Niemiec, aby na wypadek, gdyby plan Younga przed 1. września nie wszedł w życie, płaciły swoje zobowiązania według planu Davesa. Powstała stąd nadwyżka będzie Niemcom zwrócona, w razie wejścia w życie planu Younga. Angielski kanclerz Snowden przyłączył się do tego stanowiska.

W ten sposób — pisze dziennik — wytworzony został prąd angielsko-francuski przeciwko Niemcom.

Delegacja niemiecka stoi na stanowisku, że sytuacja finansowa Niemiec nie pozwoli im na dalsze płacenie rat w myśl planu Davesa.

Krwawa walka sowiecko-chińska.

WIEDEŃ. 22. sierpnia. (Pat.) Według doniesień dzienników z Pekinu, rozegrała się w miejscowości Chalar, w północno-zachodniej stronie Mandżurji walka pomiędzy oddziałami chińskimi sowieckim pułkiem piechoty, który usiłował przekroczyć granicę. W wyniku walki padło po stronie chińskiej 90 żołnierzy; ostatecznie jednak wojska sowieckie zmuszone zostały do odwrotu.

Problem wojny na Dalekim Wschodzie

PARYŻ. (Ceps). Gwałtowny rozwój wypadków w ostatnich dniach sowiecko - chińskiego konfliktu zwraca na siebie coraz to więcej oczy całego świata, działaczy politycznych i fachowców wojskowych.

Ostatnie wiadomości świadczą o tem, że na sowiecko - chińskiej granicy rozpoczęła się t. zw. „podjazdowa" wojna, doszło bowiem do licznych potyczek partyzanckich. Powstaje pytanie, jak się będzie nadal rozwijał ten konflikt, jakich rozmiarów mogą dosięgnąć zbrojne potyczki i jakim tem pem mogą iść naprzód.

Między osobami znającemi Daleki Wschód i sytuację wojskową obu stron walczących, przeważa przekonanie, że oba obozy są do walki nieprzygotowane i że dopiero w energicznem tempie czynią do niej przygotowania. Pochłoną one jednak sporo czasu, zanim zostaną ukończone po obu stronach granic.

Fachowcy wojskowi wyrażają przekonanie, że przeznaczone do walki z Chinami wojska sowieckie, a mianowicie pierwsza ich część nie może przystąpić do operacji wojennych przed drugą połową września.

Trzeba również wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że pod koniec sierpnia rozpoczyna się w Mandżurji okres wielkich deszczów. Drogi są w tym okresie niedostępne a małe potoki rozlewają się w rzeki, co stoi na przeszkodzie w rozwoju operacji wojennych. Zresztą Chinom zależy także na czasie. Wszak dopiero niedawno temu otrząsła się z długotrwałej i wycieńczającej wojny obywatelskiej. Politycznie rozbite Chiny, gospodarczo i finansowo osłabione nie są zbyt groźnym przeciwnikiem.

Okoliczności przytoczone świadczą o tem, że obawy związane z „Wielką wojną" na Dalekim Wschodzie są narazie płonne.

Dziki automobilista skazany na chłostę.

LONDYN. W Port Elizabeth stanął w tych dniach przed sądem automobilista Johnson, po raz trzynasty oskarżony o przekroczenie przepisów komunikacyjnych. Tym razem potrącił kobietę, która odniosła liczne kontuzje. Sędzia skazał dzikiego automobilistę na 4 miesiące więzienia i na chłostę. Wyrok umotywowany został tem, że wszystkie nałożone dotąd na niego kary aresztu i grzywny okazały się bezskuteczne, wobec czego publiczne wychłostanie przestępcy może być jedynym środkiem, który zdoła go skłonić do przestrzegania przepisów.

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI.

T. U. R.

nad morzem Polskiem i na duńskiej wyspie Bornholm.

10-dniowa wycieczka TUR-a

(Ciąg dalszy).

„Gdynia" odpływa w południe. — Wykorzystujemy całe przedpołudnie na szczegółowe zwiedzenie portu gdyńskiego i jego urządzeń. Postępy są ogromne już nie w porównaniu z przed dwuch czy trzech lat, ale z przed roku. Dźwignie przy wyładowywaniu węgla z wagonów na statki działają sprawnie, jedna z nich podnosi cały wagon i odrazu z niego wysypuje węgiel na okręt. Z wieży ciśnień widzimy jak na dłoni cały port z łuszczarnią ryżu, pracę nad dokończeniem robót portowych i nową Gdynię z przeszło 20 tysiącami mieszkańców, kiedy jeszcze przed siedmiu laty podczas naszej pierwszej wycieczki TUR. w Gdyni — osada liczyła 900 ludności rybackiej.

Południe się zbliża — spieszymy do przystani pasażerskiej, aby gromadnie udać się na „Gdynię", która ma nas powieźć w stronę Szwecji i Danji — na Bornholm. Prawie już mamy odbić, w ostatniej minucie wsiada jeszcze dwuch Czechów, którzy autem zdążyli w ostatniej chwili, aby wziąć udział w wycieczce. Syrena daje sygnał: jeden, drugi, trzeci. Luksusowo urządzony statek Polskiej Żeglugi, Państw. Przedsięb. „Gdynia" odbija. Zachmurzenie silne rankiem przemija. Nawet słońce okazuje się. Dobry znak, choć wiatr przeciwny bije w nas. W niespełna godzinę mijamy Hel i zaczynamy okrążać całą mierzeję helską od północy. W ten sposób mamy panoramę całego Helu, a później wybrzeża coraz bardziej strome: to już okolice latarni morskiej Rozewie, Tupadły, Karwia, a wkońcu wstęga cieniutka Piaśnicy, rzeczki granicznej między Polską a Niemcami, wypływającej z jeziora Żarnowieckiego i wpadającej do morza. Za Piaśnicą już terytorjum Niemiec. Z kierunku północnego zwracamy lekko na północny-zachód, ale już coraz dalej od lądu.

Płyniemy po pełnym Bałtyku.

Morze niespokojne. Wiatr porusza fale, które gwałtowniej kołyszą naszą „Gdynią". Ale to dopiero wstęp do prawdziwej „huśtawki". Tymczasem spożywamy „lunch", sporządzony na statku. Kuchnia smaczna, obfita, wykwintna. Towarzystwo nasze zapoznaje się z towarzyszami podróży, wytwarza się sympatyczna atmosfera. — Jedzie nas wszystkich 48 osób, w tem 19 uczestników i uczestniczek TUR. Ale „kołysanka" nie ustaje, — przeciwnie wzmaga się. Przezorniejsi nie schodzą już na kolację, bo poćóż mają składać dań gniewnemu Posejdonowi...

Już brzask dnia przepiękny. — Wschód słońca zapowiada pogodę. Na pokładzie nieliczne grupki. Większość pono z powodu podróży „przez Rygę" jeszcze nie ma odwagi wyjść na pokład, aby już oglądać wysepkę Christianso, a potem wynurzające się brzegi duńskiej wyspy Bornholm. — Granitowe jej skały robią potężne wrażenie. Opływamy ją od północy, aby przybić na samym cyplu północnym koło miasteczka Sandvik. Po spożyciu śniadania — lądujemy około 10-tej godziny. Łodzią motorową dobijamy do brzegu. Jeszcze ostatnie

Jak kler polski w Ameryce wynaradawia Polaków.

„Kurjer Polski" wychodzący w Cleveland (St. Zjednoczone) donosi: „Jeszcze nie przebrzmiało echo o pogrzebaniu języka polskiego, przez księdza polskiego Sobotę, w parafji św. Tekli w Chicago, a już przychodzi wieść. Treść tej wiadomości opiewa:

„Wielkie poruszenie wśród tutejszej Polonji wywołała sprawa wprowadzenia angielszczyzny do parafji św. Piotra i P. w Garfield Heights, przedmieścia Cleveland.

„Proboszczem parafji ks. J. W. Soliński.

„Parafja została założona dwa lata temu w nowej dzielnicy, przeważnie zamieszkanej przez Polaków. — Dotychczas wszystkie nabożeństwa były w niej odprawiane po polsku. — Polacy, tam stanowią 90 procent.

„Zeszłej niedzieli pewien ksiądz wygłosił kazanie po angielsku i wedle zapowiedzi ks. Solińskiego, odtąd stale część nabożeństw będzie w języku angielskim.

Jest to nowy zamach na polską mowę, na ziemi amerykańskiej i to w 150-tą rocznicę wielkiego Polaka, generała Pułaskiego, który walczył i życie położył za wolność tego kraju. Jestto drugi tego lata, hańbiący imię polskie zamach, dokonany nie przez prawdziwych Amerykanów, bo ci wstydziliby się takiej roboty, ale przez polskich księży - emigrantów, którzy chcą w ten sposób zdobyć łaski swoich panów".

—o—

formalności celne, które powolny duńczyk pobieżnie załatwia.

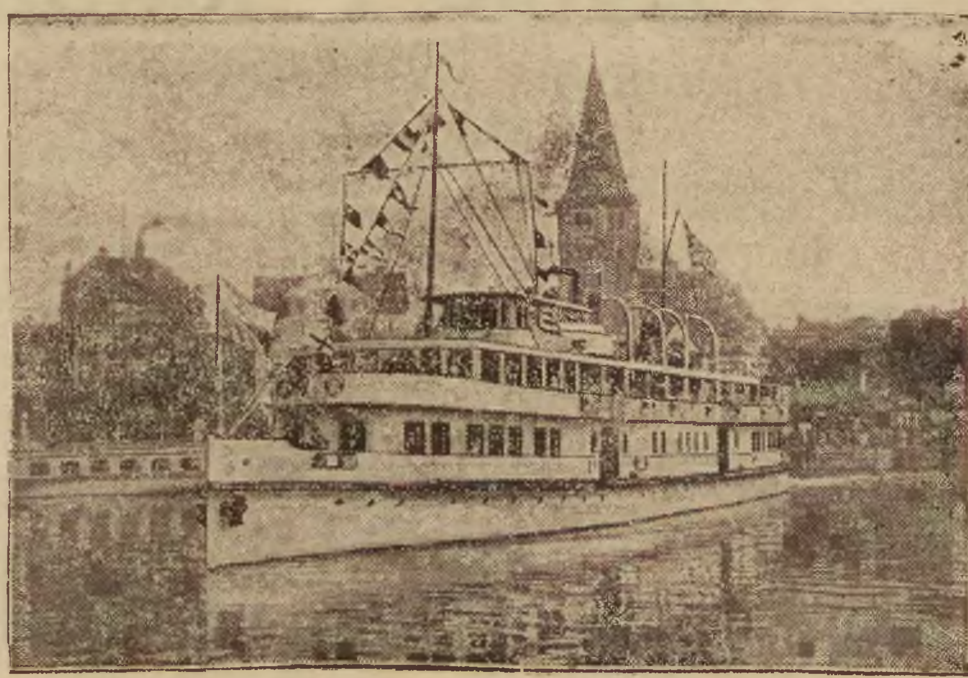
Bornholm.

Zamówione ze statku autobusy czekają na nas, aby obwieźć po wyspie. Przewodnik objaśnia nam po niemiecku. Jedziemy do ruin zamku Hammershus, który pochodzi z IX wieku i był twierdzą naprzemian Szwedów, Duńczyków i miasta hanzeatyckiego Lubeki. Stąd robiono wypady na południe, tu broniono się przed tymi, którzy odwetu szukali na piratach. Z Hammershus jedziemy dobrze utrzymanemi drogami do Johns Kapel, gdzie znajduje się potężna kazalnica skalna, do której od morza, prowadziły zbiorowe zdjęcie, aby później przez żyzne pola chłopów duńskich przybyć do bardzo starego kościółka św. Olafa (St. Ols Kirke), który w średnich wiekach służył w czasach wojny za twierdzę, skąd wypady pirackie robiono, a podczas pokoju służył jako kościół — Boży. Tak łączono piękne z pożytecznem.

(Dok. nast.).

—o—

Nowowybudowany parowiec niemiecki



„Allgäu", który kursować będzie po jeziorze Bodeńskiem.

Zaopatrzenie emerytalne kolejarzy.

WARSZAWA, 22. sierpnia (tel. wł.). Min. kom. wydało rozporządzenie w sprawie zaopatrzenia emerytalnego etatowych pracowników kolejowych, dalej o zaopatrzeniu wdów i sierót po nich oraz o odszkodowanie za nieszczęśliwe wypadki.

Poszczególne dyrekcje zostaną upoważnione do przyznania i wymiaru świadczeń wynikających z tego rozporządzenia.

Kompetencje poszczególnych dyrekcyj rozciągają się na pracowników podległych danej dyrekcji oraz na emerytów, którzy będąc na służbie, ostatnio jej podlegali.

Zarządzenie poleca, aby dyrekcje ustaliły w najkrótszym czasie wysługi emerytalne poszczególnych pracowników i wydały im zaświadczenia, stwierdzające od jakiej daty liczy się pracownikowi nieprzerwanie wysługę emerytalną.

Nadto dyrekcje przystąpią do przerachowania zaopatrzeń emerytów kolejowych, wdów i sierót. W pierwszym rzędzie mają być przerachowane zaopatrzenia t. zw. zaborcze.

Chory umysłowo zastrzelony przez policjanta

(y) Wczoraj po godzinie 1-szej w nocy pewien posterunkowy patrolując przy torze kolejowym obok rogatki Wuleckiej, natknął się na jakiegoś osobnika, którego wezwał do wylegitymowania się. W odpowiedzi nieznajomy chwycił policjanta za gardło, rzucił go na ziemię, poczem ugodził go kamieniem w głowę. Posterunkowy strzelił na postrach w powietrze.

Nie odstraszyło to napastnika, gdyż w dalszym ciągu rzucał na policjanta kamieniami. — Wówczas atakowany strzelił dwukrotnie do nieznajomego i zranił go w pierś, oraz brzuch w okolicy wątroby.

Postrzelony padł na ziemię. Gdy przybył na miejsce zawezwany telefonicznie lekarz Pogotowia ratunkowego, zraniony już nie żył.

W toku dochodzeń stwierdzono, że był to 44-letni Szymon Janusz, rodem ze Lwowa, żonaty, zam. przy Drodze Wuleckiej pod l. 23. Był on zajęty w zakładzie czyszczenia miasta.

Tragicznie zmarły od roku 1927 pozostawał w leczeniu Kasy chorych jako umysłowo chory.

Fakt ten dosadnie świadczy, iż posterunkowi nie powinni zbyt pochopnie używać broni palnej.

W tym wypadku należałoby ubezwładnić szaleńca w mniej krwawy sposób, chociażby przy użyciu innych środków.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Zamiast zasiłków - odezwy dla chorych.

Onegdaj pisaliśmy o stosunkach w Kasie chorych w Borysławiu, która pod rządami komisarza Zakrzewskiego stała się poprostu jakąś giełdą dla takich spekulantów, jak Jojne Pipman, Konior itd. Jak gdyby na potwierdzenie tego, we wtorek nietylko w filji Kasy w Borysławiu uprawiano agitację za BBS słowem, ale Jojne Pipman przyniósł plik odezw i roznosił je w poczekalni, przy okienkach pomiędzy chorych.

Ludziska, oczekujący od rana na pomoc lekarską, ze zdziwieniem brali kawałek zielonego papieru i pytali sami siebie, co to jest, że zamiast kartki do lekarza, otrzymują odezwę, zamiast pomocy lekarskiej — zielony papierek, zamiast zasiłku — ataki na P. P. S. i budowę domów robotniczych.

Biedny będzie Jojne Pipman, gdy natrafi na robociarzy, którzy go znają i wiedzą kim jest.

—o—

Restauracja - czy mordownia ludzi.

U Spieglera zawsze ruch. We wszystkich porządnych (oprócz „naftusi“) restauracjach pustka i cisza. Tu w knajpie Spieglera przy Wolanieckiej stale gwarno, ciągły karnawał. Dobrze, że ludziska się bawią, tylko niech się nie mordują. U Spieglera jedno z drugiem jest związane.

W sobotę, 17. b. m. wybuchła tam „grand“ awantura. Kilku żydowskich awanturników napadło na Foremnego Marjana, któremu grozili śmiercią. W obronie Foremnego stanął jego brat, Bronisław, wywiązała się bójka w rezultacie której Bronisław Foremny został trzykrotnie przebity nożem przez zbira Finklera Icka. — Napadnięci zostali wyrzuceni z lokalu. Na ulicy zebrał się olbrzymi tłum ludzi. Zawezwana policja z trudem opanowała bójkę i odprowadziła Foremnych, a także Gajewskiego i Andrusowę, zupełnie niesłusznie do aresztu.

Bronisław Foremny, jako aresztowany bez powodu został na drugi dzień wskutek interwencji ojca wypuszczony. Pozostałych odesłano do sądu w Drohobyczu, skąd zostali uwolnieni.

Cała sprawa znajdzie epilog w sądzie. Nożownik Finkler nie może ujść ręki sprawiedliwości.

—o—

Kronika Borysławska

POKŁUTA PRZEZ KROWĘ. 21. b. m. Anna Jedynak w Borysławiu, została pokłuta rogami przez krowę Schwarzenthala.

NAGŁY ZGON. 21. b. m. o godz. 11. rano, zmarła nagle Karolina Niemiec, z Wolanki. Zachodzi podejrzenie, że popełniła samobójstwo przez otrucie się

ZACHŁANNY KAMIENICZNIK. 22. b. m. Józef Kowalski z Drohobycza przybył do Borysławia do Abrahama Rosnera i zażądał podwyżki komornego, a gdy ten odmówił, wówczas Kowalski rzucił się na niego i począł go dusić za gardło.

TRUP NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY. 22. b. m. znaleziono w lesie państwowym w Tustanowicach, w dole ropnym, zwłoki nieznanego mężczyzny, liczącego około lat 20. Ubrany był w sportową marynarkę i w długie czarne spodnie. Przy denacie znaleziono dwie fotografje osobiste, bez żadnych innych dowodów.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Opłakane stosunki sanitarne miasta.

Stosunki sanitarne w Drohobyczu pozostawiają wiele do życzenia. Miasto od kilku lat rozwija się szybko, ale ojcowie jego nie wiele robią, by postawić je na jako takim poziomie. Nie można tego zarzutu skierować wprost pod adresem burmistrza p. Reita, który robi co może, ale w pracy swej nie spotyka się on wcale z pomocą radnych miasta oraz innych czynników.

W rynku i na ulicach dziesiątki osob trudni się sprzedażą „precli“. Trudno sobie wyobrazić, z czego to bractwo żyje, boć przecież niepodobna, by ktokolwiek mógł wziąć do ust precla czy bułkę, nabytą od tych sprzedawców, którzy są tak niechlujnie ubrani, że bez wstrętu niepodobna do nich się zbliżyć. Nasze władze sanitarne najmniejszej uwagi na to nie zwracają.

Wogóle warunki higjeniczne i sanitarne naszego miasta są wręcz opłakane. Przy wzmagającym się ruchu automobilowym nic się nie robi, by częściowo zneutralizować istną klęskę kurzu, unoszącego się gęstymi tumanami na ulicach miasta. Na ulicy Stryjskiej naprzykład, w biały dzień drugiej strony ulicy dojrzeć nie podobna. Nie trzeba chyba wyjaśniać, jak ujemnie to wpływa na zdrowotność mieszkańców.

Z obowiązku dziennikarskiego musimy zanotować jeszcze jeden szczegół. Oto często można spotkać umysłowo chorego izraelitę, zwanego popularnie „Abruńciu“, defilującego po rynku prawie nago i ukazującego nieraz najbardziej „wstydliwe“ części ciała. Że też miasto, kahał, czy jakieś towarzystwo żydowskie nie zajmie się tym nieszczęśliwym! Nikomu nie sprawia przyjemności spotkanie go na ulicy.

Tyle narazie rzucamy uwag ku rozwadze odpowiednich czynników. Przypuszczamy, że nie będą one zbagatelizowane.

—o—

Zdrajcy robotników przy pracy.

Sekretarjaty Okręgowe Zw. Górników i Metalowców w Borysławiu, wydały poszczególnym oddziałom Zw. Zaw. deklaracje, w celu zbierania na fabrykach podpisów robotników, godzących się na ściąganie 1 proc. od zarobków, na budowę, względnie na wykańczanie budowy Domów Robotniczych w Zagłębiu Naftowem. W jednym tylko dniu, 19 bm. podpisało deklaracje te 180 robotników w rafinerji „Galicja“. Zastraszeni tym faktem, a niemający dotychczas żadnego powodzenia, „twórcy frakcji“ na „Galicji“, zaraz na drugi dzień zasypali ulotkami całą fabrykę.

Treść ulotki — jak zwykle u nich. Obrzuca się najbardziej ordynarnymi wyrazami P. P. S. i tow. Halucha i tyle. Robotnicy dobrze wiedzą, że w Komitecie Budowy Domów Robotniczych zasiadają także pracodawcy i że każdy grosz jest ściśle kontrolowany przez obie strony, a zresztą o grosz robotników, którym zarządzają ich przedstawiciele jesteśmy zupełnie spokojni.

To też robotnicy „Galicji“ godnie na kalumnie te zareagowali, gremjalnie przystępując do Zw. Metalowców.

—o—

Ważne dla bezrobotnych

Komisja rekrutacyjna w celu zaangażowania większej ilości robotników niekwalifikowanych i rolnych do Francji, urzędować będzie 4 września br. w Krośnie, 5 września w Sanoku a 6 września dla robotników z Borysławia, Drohobycza i Turki. w Samborze. Komisja ta 5 sierpnia br. zaangażowała w Lisku 354 robotników niekwalifikowanych, 6 sierpnia w Samborze 219, w tem 16 kwalifikowanych metalowców. Wszyscy ci wyjechali do Francji.

—o—

Kronika Drohobycka.

AWANTURA. Herman Schatzman przy ul. Górna Brama 63, zrobił wielką awanturę, nie dopuszczając egzekutora sądowego do wykonania egzekucji.

KRADZIEŻE. Ignacemu Milaniwi, rzeźnikowi, skradziono na targowicy kupionego wieprza.

Janowi Sozańskiemu, urzędnikowi P. K. U. skradziono rewolwer „Hiszpan“ Nr. 22.161.

WYPADKI AUTOMOBILOWE coraz częstsze. Oskarżono w policji Maksa Hubla, szofera autodorożki, że 15. b. m. przy zbiegu ulic Mickiewicza i Solnej najechał na auto Rady Powiatowej, w którem jechali synowie sekretarza Rady, p. Janickiego. Na szczęście skończyło się na guzach.

—o—.

OGŁOSZENIA.

SŁUŻĄCA, z dobremi świadectwami poszukuje posady, najchętniej do dzieci. Łaskawe zgłoszenia do Filji „Dzien. Lud.“ Dom Robotniczy. —3

Światowa kronika naftowa.

RUMUNJA. Związek rumuńskich przemysłowców naftowych zwrócił się do swego rządu z przedstawieniem, że polski przemysł naftowy czyni konkurencję przemysłowi rumuńskiemu, o ile rząd udziela pierwszemu pozwoleń na przewóz tranzytowy produktów naftowych na Wschód przez port w Konstancy.

Rumuńscy przemysłowcy naftowi arogują sobie jedynie prawo opanowania rynku wschodniego.

Jak już donosiliśmy płonie od dwóch miesięcy w Moreni nadzwyczaj produktywny szyb naftowy. Ponieważ wszystkie próby ugaszenia pożaru na powierzchni zawiodły, postanowiono przeprowadzić podkop do szybu, aby zdusić pożar pod ziemią. Przed kilkoma tygodniami rozpoczęto budowę tunelu który 29. z. m. zawalił się grzebiąc kilkuna stu robotników. Do 1 sierpnia wydobyto zwłoki 5 robotników. Inżynier kierujący budową popadł w obłąkanie.

STANY ZJEDN. A. P. Towarzystwa naftowe zgrupowane około „Standard Oil Company of New Jersey“ wypłaciły za drugi kwartał br. dywidendę w wysokości 66,000.000 dolarów. Łącznie z pierwszym kwartałem br. wyniosła dywidenda 129.5 miljonów dolarów. Wypłacone przez powyższą grupę towarzystw naftowych dywidendy lat ostatnich wynosiły: 1925 r. — 153.5 mil. dol., 1926 — 200.3 mil. dol., 1927 — 213.6 mil. dol., 1928 — 218.7 mil. dol.

NAJGŁĘBSZY SZYB ŚWIATA. Najgłębszym niezaprzeczenie szybem świata jest otwór wiertniczy „Nesa XI“ firmy Shell Oil Company w Long Beach w Kalifornji. Otwór ten osiągnął w lipcu br. głębokość 2.724 m. z czego 1.572 m. jest zarurowanych dziesiątkami, reszta otworu zaś jest niezarurowana. Szyb wierci się dalej systemem rotacyjnym i wiercenie ma być kontynuowane tak długo, dopóki nie zostanie nawiercona ropa, albo dalsze wiercenie uniemożliwione.

Czytajcie „Dziennik Ludowy“!

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Wiec kolejarzy.

BACZNOŚĆ KOLEJARZE! W niedzielę, dnia 25. sierpnia b. r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się ogólny WIEC KOLEJOWY w sali Z. Z. K. przy ul. Grunwaldzkiej na którym referować będzie tow. poseł Mastek Mieczysław, członek W. W. Z. Z. K. z Warszawy.

KOLEJARZ, jawcie się masowo, albowiem sprawy objęte porządkiem dziennym nie mogą Wam być obojętne.

—o—

Kronika Stanisławowska.

SUKCES STANISŁAWOWSKIEJ ORKIESTRY KOLEJOWEJ. W czasie trwania Konkursu orkiestr wszystkich Dyrekcji kolejowych na Powszechnej Wystawie Krajowej tutejsza orkiestra Kolejowa, pozostająca pod batutą p. Korczyńskiego Leona, otrzymała pierwszą nagrodę honorową, a czwartą w ogólnej klasyfikacji.

Harmonję kolejową prowadził tow. Bogdanowicz Kajetan.

ZA UPRAWIANIE TAJNEGO NIERZĄDU i włóczęgostwa przytrzymano Marję Lewińską, lat 22, ze Stanisławowa, Marję Bednarczuk, lat 16, ze Stanisławowa, Eudokję Dutczak, lat 18 z Przerośla i Katarzynę Jajko lat 21, wszystkie bez stałego miejsca zamieszkania.

ŻEROWANIE NA NAIWNOŚCI LUDZKIEJ. Od dłuższego czasu uwija się w województwie stanisławowskiem, niejaka J. Lisimiora, chiromantka, która prawdziwie nazywa się Golda Leszczyńska i pochodzi z Będzina, naciągając w straszny sposób naiwnych ludzi. Doszło do tego, że została przetrzymaną przez policję, i wówczas znaleziono przy niej kilka tysięcy złotych. Obecnie zajechała do Jaremcza i tam naciąga głupich, udzielając wróżb za skromną cenę, aż 6-ciu złotych. Czas najwyższy, by kompetentne czynniki położyły kres temu delikatnemu rabunkowi ludzkiej naiwności.

ORTOGRAFIA GÓRĄ. Przy ul. Romanowskiego Nr. 42, został otwarty nowy sklep korzenny S. Breitera, który na szyldzie reklamowym wypisał pięknemi literami: Romanoska ulica.

KRADZIEŻE. Za kradzież, na szkodę Wilhelma Regera, przytrzymano Annę Ołeksiuk.

Majer Ziering ze Stanisławowa, Dolche Teiler i Fani i Izak Locker, obaj z Kołomyji, — wszyscy notowani jako złodzieje kieszonkowi — przytrzymani zostali w związku z kradzieżą portfelu z gotówką 160 zł. i wekslami na kwotę 600 zł., na szkodę Jonasa Zahlera, kupca ze Stanisławowa.

Za kradzież 3 pierścionków i 1 obrączki na szkodę swego chlebodawcy, Jana Ruszczaka, ze Stanisławowa, popełnioną dnia 15. b. m. aresztowano służącą Helenę Stawieczną, lat 17.

—o—

„Zeppelin“ w drodze do Los Angelos

BERLIN. Lot „Zeppelina“ z Tokio do Los Angelos obliczony jest na mniej więcej 100 godzin. Odległość z Tokio do Los Angelos (Kalifornja) wynosi 5.470 mil.

Dr. Eckener zamierza kierować się drogą okrętową Yokohama — Seattel — Vankover.

TOKIO 22. sierpnia. (P. A. T.). Dr. Eckener wyznaczył odlot Zeppelina w dalszą drogę na 22 godzinę.

TOKIO 22-go sierpnia. (A. W.). Władze japońskie wysyłają torpedowce, które będą towarzyszyły Zeppelinowi w drodze przez Ocean Spokojny. Celem odciążenia stacji radjotelegraficznej Zeppelin zabierze pewną ilość gołębi pocztowych należących do dzienników tokijskich.

TOKIO 22. sierpnia. (P. A. T.). Załoga sterowca niemieckiego odkryła wczoraj w kabinie bagażowej sterowca ukrywającego się tam osobnika Japończyka, chcącego potajemnie odbyć lot. Był on na pół zaczadzony. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, nielegalnego pasażera oddano w ręce władz.

Sukces polityki Mac Donalda.

WARSZAWA, 22. sierpnia. (AW.). „Kurj. Warsz.“ donosi z Londynu, że w rokowaniach o rozbrojenie morskie Mac Donalda z Dawesem premjer angielski odniósł pierwszy poważny sukces, gdy Stany Zjednoczone zgodziły się na tezę angielską, że w liczbie jednostek bojowych liczonych dla ustalenia parytetu obu flot nie będą liczone lekkie krążowniki angielskie używane wyłącznie do celów policyjnych t. j. strzeżenia dróg komunikacji imperjalnej.

Komunikacja lotnicza z Ameryką jest niemożliwą.

SZTOKHOLM, 22. sierpnia. (Pat.). Lotnicy szwedccy, którzy przerwali swoją ekspedycję, mającą na celu rozpatrzenie możliwości zaprowadzenia regularnej komunikacji lotniczej między Ameryką i Europą przez Grenlandję i Irlandę stwierdzili, że komunikacja taka jest praktycznie niemożliwa z powodu wyjątkowo niesprzyjających warunków meteorologicznych w danej strefie.

Jeszcze o dywanie p. Branickiego.

„Rząd zmuszony był kupić dywan“.

Agencja Press podaje następujące wyjaśnienie w sprawie kupna przez państwo dywanu króla Sobieskiego.

Dn. 14 bm. warszawski urząd wojewódzki otrzymał od pełnomocnika właściciela Wilanowa, Adama Branickiego, odpis aktu rejentalnego, zawartego w dniu 12 bm. w kancelarji rejenta W. Jamontta ,o sprzedaży ze zbiorów wilan. dywanu wschodniego z XVI wieku Varahmowi Isbirjan i Calonad'owi S. Guldenkian za cenę 20.000 funt. szterlingów.

Wobec tego faktu władze państwowe postawione zostały przed koniecznością powzięcia natychmiastowej decyzji, ponieważ rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o opiece nad zabytkami przyznaje rządowi prawo pierwokupu,

ograniczając jednak możność korzystania z niego do 3 dni,

w przeciwnym razie przedmiot kupna przechodzi na własność nowonabywcy, w danym wypadku obywateli obcych.

Po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy władze państwowe doszły do przekonania, że jedynym środkiem(?) mogącym trwale zabezpieczyć dywan, o którym jest mowa, przed zagrażającym mu wywozem z granic państwa, może być tylko jego wykup. Samo wydanie zakazu wywozu może w skutkach praktycznych okazać się niewystarczające(!) a chcąc cenny zabytek sztuki, zachować na stałe dla naszego historycznego i kulturalnego stanu posiadania,

Rząd zmuszony został

spełnić obowiązek narodowy wykupienia pamiątki na rzecz skarbu państwa.

Należność, mająca być wypłacona za dywan, została przez władze skarbowe zasekwestrowana na poczet zaległych podatków, co do których uprzednio, licząc się z charakterem Wilanowa, stosowano rozmaite ulgi.

Półurzędowa „Epoka“ dodaje do do tego komunikatu nast. uwagi:

Wyjaśnienie powyższe nie wyjaśnia najważniejszej rzeczy: dlaczego to zakaz wywozu z granic państwa uznany został „w skutkach praktycznych za niewystarczający“. Czyżby przypuszczano, że

nowonabywcy nie usłuchają władz państwowych polskich

i przewiezą dywan przez granicę w sposób nielegalny? Przestępstwa takie powinny być karane bezwzględnem więzieniem, konfiskatą potajemnie wywożonych przedmiotów, wreszcie — w razie istnienia obawy nielegalnego wywozu, należałoby nadać władzom państwowym prawo zabezpieczenia danego przedmiotu przez umieszczenie go w miejscu znajdującem się pod strażą państwową.

Dlatego niemożna zrozumieć konieczności uciekania się do tak kosztownego środka, jakiem jest prawo pierwokupu, po umówionej między osobami prywatnemi cenie, bez oszacowania nawet rzeczoznawców. Zbyt łatwa to droga do szantażowania władz państwowych i wyciągania od nich pieniędzy.

—o—

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Do

KLASY ROBOTNICZEJ MIASTA LWOWA!

Towarzyszki! Towarzysze!

Wobec konfiskaty odezwy przez Starostwo Grodzkie, jesteśmy zmuszeni krótko zawiadomić, że w niedzielę dnia 25 sierpnia b. r. o godzinie 10·30 przed południem odbędzie się na dziedzińcu realności przy ul. Zielonej 7.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1. **Sytuacja gospodarcza i polityczna.**
2. **Niszczenie samorządów w ubezpieczeniach społecznych.**

Przemawiać będą posłowie PPS.

Wzywamy klasę robotniczą miasta Lwowa, do masowego udziału w Zgromadzeniu!

Niech żyje P. P. S.!

O. K. R. P. P. S. Lwów

Naprężenie w Palestynie trwa.

WIEDEŃ 21. sierpnia. (P. A. T.). „N. Fr. Presse“ donosi z Jerozolimy, że naprężenie, wywołane zajściem przy Ścianie Płaczu trwa w dalszym ciągu.

Żydowska Rada narodowa, rabinat i organizacje ortodoksów wręczyły zastępcy wysokiego komisarza spólny protest przeciwko administracji, która nie przeszkodziła demonstracji Arabów przy Ścianie Płaczu, mimo że wiedziała o zamierzonej manifestacji. W dwóch dzielnicach przyszło znowu do starć.

Organizacje żydowskie czynią wysiłki, aby powstrzymać Żydów od aktów gwałtu.

———

P. BARTEL WRACA Z WYWCZASÓW.

WARSZAWA, 22. sierpnia. (AW.). Z początkiem września wraca do Warszawy b. premjer prof. Kazimierz Bartel, który ma następnie udać się do Lwowa.

—o—

SZUKAJĄ POKŁADÓW WĘGLOWYCH.

WARSZAWA, 22. sierpnia. (AW.). Państwowy Instytut Geologiczny prowadzi od dłuższego czasu prace nad poszukiwaniem nowych terenów węglowych w naszych zagłębiach.

—o—

W obłędzie zemsty - policjant zabił swą przyjaciółkę i targnął się na życie

W Warszawie przy ul. Kruczej w mieszkaniu Zofji Łątkiewiczowej rozegrał się onegdaj krwawy dramat miłosny, którego głównym bohaterem jest policjant.

Najmłodsza córka Łątkiewiczowej, 20-letnia Stanisława poznała przed rokiem posterunkowego oddziału konnego Kazimierza Budziejewskiego, który zakochał się w niej, porzucił żonę i dwoje dzieci. Całą swoją gażę co miesiąca oddawał Łątkiewiczównie. Budziejewski spędzał ze swoją ukochaną czas wolny od służby, łudząc ją stale, że weźmie z nią ślub, skoro tylko załatwi wszelkie formalności. Czas mijał, ale pobrać się nie mogli.

Łątkiewiczówna nie widząc innego sposobu wyjścia, postanowiła zerwać. Sposobność do tego dała jej zawarta niedawno znajomość z jakimś rzemieślnikiem, który poprosił o jej rękę.

Długo odkładała ostateczną rozmowę z kochankiem, nie mając serca zakomunikować mu swego postanowienia. Wyręczyła ją w tem matka, która przed wczoraj rano zawiadomiła Budziejewskiego, że Stanisława zaręczyła się i wobec tego

znajomość ich musi być zerwana.

Budziejewski wiadomość tę przyjął napozór spokojnie, poczem przyniósł kilka butelek wódki i zakąski.

Rozpoczęła się libacja, która przeciągnęła się do wieczora. Zapadł zmrok. Nagle w mieszkaniu dozorczyni zabrzmiało jeden po drugim

sześć strzałów rewolwerowych.

To Budziejewski pod wpływem alkoholu postanowił ją zastrzelić i pozbawić się życia.

Pięć kul trafiło Łątkiewiczównę w

pierś, brzuch, głowę, usta, ucho.

Ostatnią kulę zachował zabójca dla siebie. Ale ręka drgnęła w chwili strzału i kula zamiast w usta, poszła bokiem trafiając w skroń i zadając powierzchowną, nie groźną dla życia ranę.

Na odgłos strzałów wpadł przechodzący ulicą wywiadowca i zajął się ratunkiem rannych.

Niestety, Łątkiewiczówna nie żyła już. Budziejewskiego opatrzył lekarz Pogotowia.

—o—

„ALEJA POLSKI“ W PARYŻU.

WARSZAWA, 22. sierpnia. (AW.). Na odbywający się tu międzynarodowy kongres statystyków przybył m. i. przyjaciel Polski b. prezes Tow. Statystyków w Paryżu p. Gaston Cadoux. P. Cadoux złożył wizytę urzędującemu prezydentowi p. Borzęckiemu, któremu wręczył odręczny list prezesa rady miejskiej m. Paryża hr. d'Andigne. W liście tym hr. d'Andigne zawiadamia, że jedna z piękniejszych alei Paryża otrzyma nazwę „Avenue de Pologne“.



Ze wspaniałych zabytków architektury.

Fragment z wnętrza uniwersytetu w Genui (Włochy).

Wyjazd emigrantów-kolonistów do Brazylji.

Dnia 21. b. m. odjechał z Warszawy pierwszy transport próbny emigrantów - kolonistów w składzie kilkudziesięciu osób na kolonję „Aguia Branca“ („Orzeł Biały“) położoną w Espirito Santo w Brazylji.

Ten próbny transport pojedzie na kolonję „Aguia Branca“, przyczem wszędzie na postojach będą przygotowane noclego i pożywienie dla osadników.

Po otrzymaniu w ciągu września telegraficznej wiadomości o przybyciu próbnego transportu na tereny kolonji, wyrusza z Warszawy transport właściwy (około 25. września) w składzie kilkudziesięciu rodzin.

Smutny los „pasażera na gapę“.

17-letni Albert Bushko, który zakradł się do gondoli Zeppelina bez pozwolenia, przed jego lotem do Ameryki, ukarany został za swą lekkomyślność z całą niemiecką bezwzględnością. Z rozkazu dra Eckenera całą podróż, która innym pasażerom dostarczyła tylu przyjemnych wrażeń, niefortunny podróżnik spędzić musiał o chlebie i wodzie w ciasnej, pozbawionej okien komórce w oddziale maszyn. Gorzko zawiodły go różowe nadzieje „zaprzyjaźnienia się z drem Eckenerem i zdobicia w Ameryce sławy i majątku“, jak to był naiwnie uplanował sobie. Dr. Eckener zaraz po wylądowaniu w Lakehurst oddał go w ręce władz imigracyjnych, które potraktowały chłopca z całą surowością przepisów o nielegalnych imigrantach i zakwalifikowały go do niezwłocznej deportacji.

Bushko podczas indagacji w urzędzie imigracyjnym oświadczył, że miłość do matki, dla której chciał zarobić trochę pieniędzy była jedynym motywem jego niefortunnego pomysłu. Bliższych szczegółów o matce i rodzinie Bushko nie chciał podać.

Ludzie wyrozumialsi od dra Eckenera utrzymują ironicznie, że sam dr. Eckener nie potrafi młodemu awanturnikowi odebrać jednego tytułu do sławy, a mianowicie pierwszego więźnia na sterowcu podczas transatlantyckiej podróży.

Według ostatnich wiadomości, Buszko, który jest synem górnika polskiego w Westfalji, przybył na parowcu „Turingia“ do Hamburga. W chwili, gdy okręt wjeżdżał do ujścia Łaby, Buszko próbował uciec i skoczyć do rzeki,

został jednak ujęty i zakuty w kajdany.

Ojczym Buszka czekał na niego w porcie, aby chłopaka odebrać, tymczasem nieszczęsnego pasażera na gapę z nakazu prokuratora aresztowano i odstawiono do więzienia.

TRANSATLANTYCKI LOT SZWAJCARÓW



Jeden z lotników szwajcarskich, Käser, którzy 19. bm. wystartowali z Lizbony poprzez Azory do Nowego Jorku.

Zabójstwo podczas pijackiej awantury

(g) Zwolennicy zakazu sprzedaży alkoholu w Stanach Zjednoczonych wykazują cyframi jak bardzo dodatnie skutki zakaz ten spowodował wśród mieszkańców kraju. Olbrzymi dobrobyt, oraz zmniejszenie się przestępczości są następstwem przymusowej abstynencji Amerykanów.

U nas w Polsce Dyrekcja Monopolu Spirytusowego może również wykazać się imponującemi cyframi dochodu jakie wykazuje się ze sprzedaży „monopolki“. Jaki zaś następstwa powoduje pijatyka wśród ludności świadczy o tem fakt następujący.

Dnia 21. maja b. r. 34-letni Józef Musiał, murarz, w towarzystwie Stanisława Wodziaka i Aleksandra Łopuszańskiego odwiedził restaurację Abisza Feldmana przy ul. Kopernika pod l. 43. Stąd udano się do „Oazy“ przy ul. Piłsudskiego, zaś późną nocą „zaplątano“ się do restauracji Emila Rappaparta przy ul. Zielonej l. 16.

Tam znajdował się robotnik Józef Śliwa, który pił piwo w towarzystwie Jana Onyszkiewicza i Teofila Tatarzyńskiego. Wszyscy byli mocno podchmieleni.

— Dam ci murarską robotę — zagadnął w pewnym momencie Tatarzyński Śliwę.

— Gwiżdżę na robotę murarską — brzmiała odpowiedź.

Musiał jako murarz czuł się obrażonym, iż Śliwa pogardliwie wyraził się o jego robocie. Przyskoczył więc do Śliwy i uderzył go w twarz.

Zapowiadała się nielada awantura, przeto restaurator wyrzucił za drzwi Śliwę.

Po chwili wszyscy wyszli na ulicę i tam Tatarzyński począł się bić z Musiałem, Śliwa zaś wypowiadał obelżywe słowa pod adresem przeciwnika.

Musiał wyjął wówczas nóż z kieszeni i począł ścigać uciekającego Śliwę.

Dopadł go w końcu za budką u wylotu ul. Jabłonowskich i tam pchnął nożem Śliwę w serce, zabijając go na miejscu.

Wczoraj stanął zabójca przed wyrokującym trybunałem, przyczem twierdził, że w krytycznym czasie był pijany i nie zdawał sobie sprawy co czynił.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący zabójcę na półtora roku ciężkiego więzienia.

Obrońca dr. Billet zgłosił zażalenie nieważności z powodu nie uwzględnienia stanu opilstwa oskarżonego.

Trybunałowi przewodniczył r. Loeke; oskarżał prok. Jasienicki.

Kradzież listów z dolarami na poczcie.

(g) Wczoraj podaliśmy o aresztowaniu starszego kontrolora na poczcie głównej Błażeja Kubali. Policja przeprowadziła rewizję w jego mieszkaniu przy ul. Chocimskiej l. 7, gdzie znaleziono większą ilość niedopalonych listów, które Kubala skradł na poczcie. Szczątki te zabrano. Wraz ze znalezionymi przy Kubali listami świadczą one niezbicie o winie aresztowanego.

Kubala nie przyznaje się do winy i w śledztwie daje wymijające odpowiedzi.

„Wykolejeniec“ ten liczy 50 lat i jest bezżenny. Dziś będzie odstawiony do sądu.

Aresztowanie jego, jako urzędnika na wysokiem stanowisku, wywołało przykre wrażenie wśród personalu tego urzędu. Kubala bowiem był niezwykle „służbisty“ i nękał listonoszów podejrzeniami, gdy kradzież listów została stwierdzona. Kradł sam, a karał innych za swą zbrodnię. Przed jego aresztowaniem stosunki służbowe w tym oddziale były niezwykle przykre. Dzięki wysiłkom listonoszów zdemaskowano rafinowanego przestępcę.

—o—

Subwencje dla teatrów miejsk.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej odbytem pod przew. r. Maksymowicza uchwalono udzielić dzierżawcom Teatru miejsk. zaliczkę na subwencję za miesiąc wrzesień w sumie 45.000 zł.

Kolejarz omal nie zginął
pod kołami tramwaju.

(g) Wczoraj popołudniu wracał z pracy do domu Teodor Piwoń, ślusarz kolejowy, zatrudniony przy spawaniu elektrycznem metali. Obok kościoła św. Anny Piwoń przechodził przez ul. Gródecką, aby przejść na ul. Kleparowską, gdzie mieszka. Na jezdni w tej chwili nadjechał samochód, Piwoń zaś uchodząc na bok został potrącony jadącym z góry ulicy wozem tramwajowym nr. „8“. Nim motorowy zdołał zatrzymać wóz, nieszczęśliwy był wleczony po bruku na przestrzeni kilku metrów i doznał licznych obrażeń na głowie, prawej ręce i całem ciele.

Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło Piwonia do szpitala, skąd po zaopatrzeniu zabrała go rodzina do domu.

Paka ze śmieciem fatalną kryjówką złodzieja

(g) W nocy na 9. marca b. r. dokonano włamania do firmy „Jotes“ przy pl. Kapitulnym l. 2, skąd skradziono 72 par obuwia, wartości 3.500 zł.

W dziesięć dni później policja, przeprowadzając rewizję w mieszkaniu Franciszki Jurasowej w Zamarstynowie, znalazła ukryte pod paką ze śmieciami 3 par półbucików skradzionych w tej firmie.

Na tej podstawie aresztowano syna Jurasowej 29-letniego Włodzimierza J., jako współoskarżonego o tę kradzież.

Juras stanął wczoraj przed trybunałem wyrokującym, gdyż nie mógł czy nie chciał powiedzieć skąd nabył zakwestjonowane buciki.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok zasądzający go na 9 miesięcy więzienia.

Kronika.

Lwów, dnia 23 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 8.15 „Ze wszystkich stron świata.

Sobota, o g. 8.15. „Ze wszystkich stron świata“.

Niedziela, o 7.30 „Żydówka“.

Poniedziałek, o 7.30 „Halka“.

Z TEATRU WIELKIEGO. Występ gościnny Ignacego Dygasa. W niedzielę 22. b. m. daje Teatr Wielki operę „Żydówka“ Halevy'ego z pierwszym gościnnym występem znakomitego bohaterskiego tenora opery warszawskiej Ignacego Dygasa.

—o—

TOW. „DZIECI NA WIEŚ“. Kolonja dziewcząt powraca z Peczeniżyna w poniedziałek 26 b. m. o godz 16.55. Kolonja chłopców z Kornicza, powraca w poniedziałek 26 b. m. o 16.55. Kolonja dziewcząt ze Starej Soli powraca w środę 28. b. m. o godz. 19.17. Kolonja dziewcząt szkół zawodowo dokształcających powraca w środę 28. b. m. o 19.17.

Rodzice i opieka zechcą odebrać dzieci pakunki przy pociągu.

—o—

CZYJE RZECZY? W depozycie policyjnym znajduje się: pistolet marki „A. Ervasti“, złota rączka do pisania „Wasser Peng“ z monogramem „M. O.“ Poszkodowani mogą je odebrać 24. b. m. w Wydziale śledczym policji.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Do sklepu spożywczego „Jedność“ przy ul. Piekarskiej l. 20, włamali się jacyś osobnicy Łupem złodziei padła większa ilość tytoniu, wartości 1.000 zł.

Przez otwarte okno dostał się jakiś nieproszony do mieszkania J. alperna przy ul. Szeptyckich l. 26, skąd skradł garderobę bucik, wartości 180 zł.

W wozie tramwajowym „2“ skradziono Karolowi Majerowi pugilares, zawierający 35 zł., 6 marek niem. srebrnych, 2 guldeny holenderskie i 4 szylingi.

Wojciech Zięba doniósł policji, iż skradziono mu uprząż na konie ze stajni przy ul. Kr. Leszczyńskiego l. 42.

Z BRODÓW PRZYJECHAŁA NA GOŚCINNE WYSTĘPY. Wczoraj przytrzymała policja na dworcu głównym 40-letnią Marję Gjuszko, która skradła 3 walizy na szkodę podróżnych i z łupem zamierzała odjechać do Brodów, skąd przybyła do Lwowa, w celach kradzieży. Aresztowana jest podejrzaną o systematyczne okradanie podróżnych na dworcach kolejowych.

NIEPROSZONY GOŚĆ W DOMU TECHNIKÓW. Wczoraj w nocy, jakiś osobnik wyłamał kraty w oknie II. Domu Techników przy ul. Czystej, poczem dostawszy się do wnętrza, skradł 40 prześcieradeł, 82 poszewek i 77 złotych w gotówce.

ADEPCI WYTRYCHA W OPRESJI. Józef Wasylyk został przytrzymany z pakunkiem, zawierającym kilkadziesiąt flaszek wody kolońskiej, oraz kilkadziesiąt sztuk mydeł toaletowych podejrzanego pochodzenia. „Zdeponowano“ go w policji wraz z pakunkiem.

Jan Futa został aresztowany za kradzież zegarka na szkodę Matysa Ferschlesera.

Michał Mykieta dostał się do „ula“ jako aresztowany za nieposzanowanie cudzej własności.

Obowiązkiem każdego młodego robotnika jest wstąpić do organizacji robotniczej T. U. R.

Morderstwo rabunkowe koło Obertyna.

(y) W Czartowcu koło Obertyna, onegdaj w nocy włamało się dwóch opryszków do mieszkania karczmarza Selmona Eckermana. Napadnięty stawił opór bandytom, ci jednak pobili go rewolwerem po głowie do utraty przytomności. Syn Eckermana pospieszył ojcu z pomocą. Opryszki zamordowali go strzałami z rewolwerów, poczem zbiegli, rezygnując z rabunku.

Na ślad zbrodniarzy nie natrafiła na razie policja.

Gdzie niema wcale bakterji.

Kto chce oddychać powietrzem, zupełnie wolnem od mikrobów, niech jedzie... w kraje podbiegunowe, gdzie — jak stwierdziły liczne ekspedycje — mikroby żyć nie mogą. Nawet próby z wschodnio-indyjską rośliną „agar-agar“, która jest idealnym środkiem odżywczym dla wszelkiego rodzaju mikrobów i dlatego uczeni posługują się nią przy swych pracach bakterjologicznych, dały wynik negatywny. Talerz z tą rośliną, umieszczony w dzień letni na ożywionej ulicy wielkomiejskiej, pokrył się w przeciągu 10 minut masą najróżnorodniejszych mikrobów. Podobna próba podjęta przez ekspedycję norweską w okolicy podbiegunowej, nie wykazała najmniejszego śladu mikrobów na roślinie. Kawałek mięsa, zawieszony na wysokim maszcie, po ośmiu miesiącach zeschł ale nie zgnił.

Może niedalcki jest już czas, gdy w krajach podbiegunowych będą budowali sanatorja.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Harry Liedtke we filmie „Awantury miłosne“.

MARYSIEŃKA: Harry Liedtke we filmie „Awantury miłosne“.

LEW: „Samson i Dalila“ oraz „Tumaj przyjaciel słoni“.

APOLLO: „Najpiękniejsza kobieta Paryża“, oraz „Nad poziomy“.

PALACE: „Wampiry pracowe“ i „Ostatnia miłość króla“.

POLONJA: „Królowa półświatka“.

COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy“ ostatnie 2 serje.

FATAMORGANA: „Człowiek śmiechu“.

POLONJA: „Kochanka gwardzisty“.

OAZA: „Wesoła wojna“, „Górą marynarze“.

UCIECHA: „Górą rezerwiści“.

PROMIEŃ „Męczennik sportu“ i humorysta Żórański.

LUNA: „Pancerny dyliżans“ w gł. roli Tom Mix.

Komunikaty

ZARZĄD OKR. ZW. NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY i pracowników państwowych Rzplitej Polskiej we Lwowie, zwołuje ogólne zebranie Niższych funkc i pracowników państwowych, które odbędzie się w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Boularda l. 5, w niedzielę, dnia 25. sierpnia o godz. 10 rano.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie delegatów ze Zjazdu, który odbył się w Poznaniu.

2) Wnioski.

Koledzy jawcie się licznie! Sprawy bardzo ważne!

—o—

Na marginesie.

Lekcja przyzwoitości.

Wczorajsza „Chwila“ przynosi sążnisty artykuł p. Heschelesa p. t.: „Polemika“, w którym wprawdzie nieco zapóźno, stara się być przyzwoitym.

Na innem miejscu piszemy o ideologji sjonizmu i jej kompletnem bankructwie, tutaj chcemy tylko podkreślić że widocznie pomogła nasza lekcja przyzwoitości. Widać właściwą zastosowaliśmy metode pedagogiczną, skoro rezultat jest tak piorunujący. W tem rzecz, że trzeba zawsze wiedzieć, z kim się ma do czynienia.

X.

—o—

Międzynar. turniej szachowy w Karlsbadzie.

KARLSBAD. Stan zawodów szachowych po 17-tej rundzie przedstawia się następująco:

Capablanca i Spielmann — po 12 punktów, Nimcowicz — 11 i pół, Rubinstein — 11, Vidmar — 10 i pół, Grünfeld — 10, Becker, Euwe — po 9 i pół, Bogoljubow, Marocky — po 9, Colle, Mattison, Tartakower — po 8 i pół, Canal, Treybal — po 8, Johner, Sämisch — po 7 i pół, Marschall — 6 i pół, Gily 6, panna Menchik — 3.

Podpalili dom za namową ojca.

BYDGOSZCZ. 22. sierpnia. (A. W.) Zamieszkały w Lubawie właściciel dwupiętrowej kamienicy Tyczar, namówił swoich 3 synów do podpalenia domu celem uzyskania premji asekuracyjnej w wysokości 160 tys. zł. Synowie wykonali plan ojca i kamienica spłonęła doszczętnie do fundamentów, ale wraz z nią spłonęło doszczętnie całe mienie zamieszkałych w tym domu 8 rodzin, które ucieczką tylko ratowały swe życie. Straty wynoszą 250 tysięcy złotych. Synów Tyczara, który zdołał zbiec, aresztowano.

DEMONSTRACJE ANTYPOLSKIE NA LITWIE.

KOWNO, 22. sierpnia. (AW). W miasteczku Iwje młodzież litewska wywołała ostatnio na sali „Ogniska Polskiego“ gorszące zajście. Podczas zajścia powybijano w lokalu wszystkie szyby oraz znieważono czynnie 2 nauczycielki szkoły polskiej.

—o—

Obrazek z zawodów sportowych.



Co się dzieje z dziewczętami polskiemi na emigracji?

Smutne cyfry.

W organie Pol. Towarzystwa emigracyjnego „Wychodźca“ czytamy:

Z punktu widzenia obyczajowo - moralnego niejedno o emigracji do Niemiec powiedzieć można. W emigracji tej biorą znaczny udział kobiety. Zależność kobiety od pracodawcy, od zwierzchników, jakich narzucono jej przy pracy, jej słabość wobec mężczyzny i odległość, dzieląca ją od domu rodzinnego, oraz wiele innych przyczyn powodują szybki upadek moralny kobiety. Oto parę cyfr:

Przez punkt graniczny w Piaszce w czasie od 1 września do 4 listopada 1928 r. wróciło:

450 osob, w tem 160 panien, 60 proc. w ciąży, na ogólną liczbę 12.999 panien i kobiet przywieziono 336 dzieci.

Sośnia: od 1 września do 15 listopada 1928 r.:

948 osób, 798 kobiet, 230 w ciąży, 60 proc. panien, na ogólną liczbę 10.908 panien i kobiet — 830 dzieci.

Drawski Młyn: na ogólną liczbę 3.088 panien i kobiet przywieziono 151 dzieci.

Jeżeli liczba dzieci zmniejszać się będzie, to nie będzie to dowodem zmiany na lepsze, a tylko — uświadomienia, jak radzić ze skutkami złego prowadzenia się.

Dziewczyna wyjeżdżając kilkanaście razy z rzędu na roboty sezonowe, zatraca wiele cech kobiecych, jako przyszłej żony, matki, gospodyni i powoli przekształca się w zwykłego woła roboczego.

Sport.

POLSKA ZDOBYŁA 4-TE MIEJSCE W MISTRZOSTWACH WIOŚLARSKICH EUROPY. Jak się okazuje, ostateczna klasyfikacja tegorocznych wioślarskich mistrzostw Europy, które rozegrane były w niedzielę w Bydgoszczy, przy udziale 11 narodów, przedstawia się następująco: 1) Włochy 15 pkt., 2) Holandja 5 pkt., 3) Szwajcarja 4 pkt., 4) Polska 3 pkt., Danja, Czechosłowacja, Francja, Jugosławia i Belgja po 2 pkt., a Węgry i Hiszpanja bez punktów.

NASI STRZELCY NA ÓSMEM MIEJSCU W MISTRZOSTWACH STRZELECKICH W STOKOHLMIE. Jak już donosiliśmy, w dniu 18. bm. zakończone zostały strzeleckie mistrzostwa świata w Stokholmie. W zawodach tych brało udział 14 państw.

W strzelaniu drużynowem z broni małokalibrowej Polska zajęła 8 miejsce na 14 narodów, mając 1757 pkt. (zwycięska Szwajcarja miała 1821 pkt.), bijąc Włochy i inne państwa. Najlepszym z drużyny polskiej okazał się Rutecki (360 pkt.), Podoski 353 pkt. i Wąsowicz 351 pkt.

W strzelaniu z broni wojskowej Wrzosek zajął drugie miejsce (502 p.) za Szwedem Axelsonem.

W strzelaniu drużynowem z pozycji leżącej Polska zajęła 8-me miejsce (1875 pkt.). Najlepszym był Podoski 386 pkt., Rutecki 379 pkt., Golański 376 pkt.

„ZJAZD GWIAŹDZISTY“ Z okazji „Międzynarodowego Wyścigu Płaskiego“ który odbędzie się dnia 25. sierpnia 1929 na szosie Stryjskiej o godz. 14'30, urządza Małopolski Klub Automobilowy „Zjazd Gwiaździsty“ do Lwowa.

Miłość lub śmierć.

(y). Stefanja Ostaszewska, zam. przy ul. Wronowskich, l. 20. artystka kabaretowa, produkująca się w restauracji „Selanka“ na Targach Wschodnich, zjawiła się w komisarjacie policyjnym, blada z przestrachu.

— On chce mnie zastrzlić, zawołało miłe to zjawisko do dyżurnego referenta. — Chodź ze mną do hotelu, a jak nie, to ja cię zamorduję, — mówił do mnie, pokazując duży rewolwer. — Ratujcie mię — prosiła petentka.

— Cóż to za straszny człowiek — zapytał przodownik, patrząc współczująco na adeptkę wesołej sztuki.

— On mieszka przy ul. Rejtana l. 1., gdzie to takie panienki chodzą, on myśli, że wszystkie można kupić — i w dalszym ciągu oskarżała swego adoratora interesentka.

Groźnym tym lowelasem jest Izydor Schlender. Zdaje się, że nie będzie on więcej chodzić na „zaloty“ z rewolwerem. Tak przynajmniej zapewniono w policji zaniepokojoną artystkę.

Po co pan tu sterczy?

(y). Temi słowy zagadnął jakiś osobnik żołnierza stojącego na warcie na placu św. Ducha i począł się z niego wyśmiewać. Szeregowiec odwrócił się na pięcie i ze stoickim spokojem odszedł w przeciwną stronę. Jak natrętna mucha w ślad za nim postępował nieznajomy, pokpiwając z żołnierza. Natręt nie chciał odejść nawet na interwencję policjanta. Wobec tego odstawiono go do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że był to 22- letni Maksymiljan Meller. Umieszczono go w areszcie.

—o—

Śmiertelne potrącenie starca-emeryta przez tramwaj.

(y) Wczoraj po godzinie 8-mej rano w ul. Grodeckiej naprzeciw realności pod l. 54 został potrącony wozem tramwajowym „2“ przechodzący jezdnią 70-letni Ludwik Babijczuk, emerytowany funkcjonarjusz Magistratu, zam. przy ul. Kr. Jadwigi l. 22. Babijczuk padł nieprzytomny na ziemię, przeto wezwano Pogotowie ratunkowe. W drodze do szpitala nieszczęśliwy zmarł wskutek doznanych obrażeń

Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

—o—

Może się pan napije koniaczku?...

(y) Szymon Kirchstein, zam. stale w Warszawie, przy ul. Franciszkańskiej l. 18, bawiąc we Lwowie, zabłądził do restauracji Maurycego Stechera przy ul. Grodeckiej l. 52. Tam zapłacił on 6 zł. i 45 groszy za trunki i przekąski.

Do jego stołu przysiadło się czterych nieznanych mu osobników, którzy widząc, że Kirschtein znajduje się w stanie podchmielonym, poczęli traktować go koniakiem i przekąskami, zamawianemi samowolnie na rachunek Warszawiaka. Gdy przyszło do płacenia rachunku w kwocie 9 zł. i 40 groszy, popijały ulotnili się, Kirchstein zaś nie chciał wyrównać należności.

— Grandziarz — krzyknął restaurator i uderzył gościa w twarz, przyczem zbił mu cwikier.

Po tym pogromie Stecher „zafantował" Warszawiakowi palto, kapelusz i teczkę z dokumentami.

W ponurym nastroju udał się Kirchstein do policji, gdzie pożalił się na osobliwe traktowanie gości w tej restauracji..

Kronika z woj. Tarnopolskiego.

GRAD ZNISZCZYŁ PLONY. Przed kilku dniami przeszła silna burza z gradem nad polami pow. Brodzkiego, wskutek czego grad zniszczył plony rolne na terenie gminy Czechy, Stołyń, Kadłubiska, Podhorce i Ciszki na szkodę właściciela dóbr Stanisława Krajewskiego i poszczególnych gospodarzy. Zniszczonych zostało około 580 morgów polnego zboża w stosunku od 30 do 40 proc.

MAŁOLETNI ZABÓJCA. Helbig Jan lat 14, zam. w Smólnie pow. Brody, wystrzałem z flobertu położył trupem Feszczuka Stanisława lat 14, w czasie, gdy ten zrywał rzekomo owoce w sadzie ojca zabójcy. Po czynie tym sprawca zbiegł. Feszczuk pochodził ze Lwowa, a w Smólnie bawił na wakacjach.

ZNOWU TRAGICZNA MANIPULACJA Z GRANATEM. Humenny Fedko, lat 18, z Krasnej, pow. Zborów manipulując koło znalezionego granatu spowodował eksplozję, ponosząc śmierć na miejscu.

ZWŁOKI MĘŻCZYZNY NA TORZE. Kolejomistrz Bar Wiktor znalazł na torze kolejowym, niedaleko Chorostkowa pow. Kopyczyńce, zwłoki mężczyzny przejechanego przez pociąg. Nazwiska trupa, dotąd nie ustalono.

DZIECIOBÓJCZYNI. Katarzyna Jakimowicz, z Monastyra od Naborce, pow. Kamionka Str. zadusiła swe dziecko płci męskiej, które urodziło się w tym samym dniu. Dzieciobójczynię aresztowano.

ZAMORDOWAŁA MĘŻA. Winnicka Katarzyna, lat 27, z Augustówki, pow. Brzeżany, zamordowała śpiącego w komorze swego męża Iwana. Winnicką aresztowano. Do winy się przyznała. Powód morderstwa nieznany.

ŚMIERĆ ŻOŁNIERZA W KĄPIELI. W czasie kąpieli w stawie brzeżańskim, utonął Rozkowski Jan, szeregowy z 51 p. p. w Brzeżanach.

BANDYCKI NAPAD CYGANÓW. W nocy, na 17. b. m. wtargnęło około 8 cyganów do namiotu cyganki Ciany Goman w Jezierzanach, pow. Borszczów, którzy związawszy jej ręce sznurem pod groźbą rewolweru zażądali wydania pieniędzy. Gdy napadnięta wskazała im poduszkę, w której miała ukryte pieniądze, ci zabrali 50 dolarów i 40 dukatów złotych po 50 koron austr. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli. Poszukiwania zarządzono.

Radjo.

Sobota 26 sierpnia.

WARSZAWA.
16.30. Muzyka płyt gramofonowych.
18.00. Słuchowisko dla dzieci.
20.00. Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej.
21.45. Muzyka tan. z „Oazy".

KRAKÓW.
16.30. Muzyka płyt gramofonowych.
20.05. Przegląd polityki zagranicznej.

POZNAŃ.
19.00. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
24.00. 72-gi Koncert nocny.

KATOWICE.
19.00. Rozmaitości.
20.00. Odczyt p. t.: „Fizyka a radio".

WILNO.
19.20. Fejleton wesoły wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski.
22.45. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Polonja w Wilnie.

WROCŁAW.
20.15. Koncert popularny orkiestry Filharmonji śląskiej.
22.30. Muzyka taneczna.

TULUZA.
21.30. Płyty gramofonowe.
22.45. Muzyka taneczna.

BERLIN.
19.00. Koncert orkiestry mandolinistów.
20.00. „Kabaret przed 25-ciu laty" następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

PRAGA.
22.00. Radjokabaret z Brna.
22.25. Koncert z Brna.

WIEDEŃ.
16.00. Koncert popołudniowy kapeli Wacek.
18.35. Koncert kameralny.

BUDAPESZT.
20.05. Kapela cygańska Imre Magyary.
22.20. Koncert muzyki operetkowej.

„Majcher" w klatce piersiowej.

(y) Zawiść konkurencyjna wśród restauratorów panuje na równi z przekupniami, cebuli i sznurowadeł do bucików. Nic więc dziwnego, że 22-letni Tomasz Panas rówieśnik jego Benjamin Lorenz, zatrudnieni w restauracji „Zakopane" nie żywią przyjaznych uczuć do Stefana Wołkona, zatrudnionego u Bizanza, w Rynku p. l. 17.

Wczoraj obaj „zakopaniarze" napadli na Wołkona, pobili go i pchnęli nożem w prawą pierś. W stanie groźnym odwieziono zranionego do szpitala, nożowców zaś aresztowała policja.

—o—

Kącik humoru.



Stara mysz: Jak to się czasy zmieniły! Za mej młodości...

—o—

MIĘDZY ZNAJOMYMI.

— Co? Mnie uważasz za głupca?

— Ja? Bynajmniej. Ale co znaczy moja opinja wobec opinji całej masy innych.

WIEK KOBIETY.

Mąż: Czytam właśnie w gazecie, że pewien podróżnik spotkał w pewnej wsi tureckiej kobietę, która mu oświadczyła, że ma 108 lat.

Żona: Oszustka! Ona musi mieć z pewnością ze 128 lat!

W KRAJU PROHIBICJI.

W „suchej" Ameryce staje aresztowany przed sędzią:

— Co was tu sprowadziło? — pyta sędzia.

— Dwóch policjantów.

— O to nie pytam ale o powód. Pewnie pijaństwo.

— Rzeczywiście tak, panie sędzio. Obaj policjanci byli pijani jak bele.

W SZKOLE.

— Wymień mi jakieś rzadkie zwierzę z Australji.

— Słoń.

— Słoń przecie nie żyje w Australji.

— Właśnie dlatego jest tam rzadkiem zwierzęciem.

—o—

UZNANIE.

Do pewnej wybitnej artystki zbliżył się żebrak, prosząc o jałmużnę. Artystka dała mu 10 groszy.

— Po co mu pani daje? — wtrącił jej towarzysz. — Ten hultaj gra komedję.

— Czy tak? — wykrzyknęła artystka. — W takim razie dam mu złotego, bo rolę swą gra znakomicie.

KSIĄŻKI SZKOLNE

poleca **Księgarnia Ludowa** Lwów, Szajnochy 2

BÓL GŁOWY

usuwa

PROSZEK DLA DOROSŁYCH

z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin“

wyrobu apteki

GĄSECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

POSZUKUJE się rutynowanej wychowawczyni do 9- letniego chłopczyka, któraby się równocześnie zajęła gospodarstwem domowem. Zgłoszenia: Kopernika 32, restauracja.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Lwów, na nazwisko Adalbert Kaswiner, ur. 1899.

KSIĘGARNIA POPULARNA Sapiehy 29, poszukuje płatnego, zdolnego praktykanta.

RUTYNOWANEJ PAKIERKI poszukuje od zaraz „Farmacja“, spółka aptekarska wytwórczo- handlowa, Lwów, ul. Piekarska, l. 1a.

MŁODY URZĘDNIK kawaler z kilkuletnią praktyką biurową, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej.

Łaskawe zgłoszenia, nadsyłać na adres Mozes Zuckerberg, ul. Kowalska l. 15, Drohobycz

SAMODZIELNY księgowy — bilansista i korespondent z długoletnią praktyką handlową i fabryczną, na kierowniczych stanowiskach z bardzo dobremi świadectwami i referencjami, poszukuje odpowiedniej posady od zaraz.

Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Samodzielny“. —5

JEDNOMIESIĘCZNY kurs przygotowawczy trykotaży lub filetu 20 zł. Robota zapewniona na eksport. Mikołaja 17, parter.

POSZUKUJĘ jakiejkolwiek posady. Mam lat 18, oraz 3 kl. gimnazjalne. Łaskawe listy do adm. Dziennika Ludowego (przy ul. Szajnochy l. 2), pod szyfrą Wiktor.

ZDOLNY POMOCNIK HANDLOWY dokładnie obznajomiony z branżą żelaznotechniczną, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Administracji.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

TOWARZYSZE i CZYTELNICY!

czyńcie zakupy tylko u firm ogłaszających się w „DZIENNIKU LUDOWYM“

OD 7. DO 19. WRZEŚNIA

IX. TARGI WSCHODNIE

W E L W O W I E

DOROCZNY ZJAZD WYSTAWCÓW, NABYWCÓW I ZWIEDZAJĄCYCH Z CAŁEJ POLSKI I 24 PAŃSTW OBCYCH.

DZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH, DZIAŁ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH, DZIAŁ BUDOWNICTWA BETONOWEGO, DZIAŁ PRZYBORNICTWA I URZĄDZEŃ WARSZTATÓW RĘKODZIELNICZYCH, GRUPA JAPOŃSKA (138 FIRM), TARG HODOWLANY KONI REMONTOWYCH I LUKSUSOWYCH, BYDŁA ZARODOWEGO, RASOWEJ TRZODY CHLEWNEJ I OWIEC TARG DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

50% zniżka kolejowa w drodze powrotnej ze Lwowa dla przyjezdnych za okazaniem karty stałego wstępu na Targi. 25 procentowa zniżka na polskich liniach lotniczych. Stałe karty wstępu do nabycia po cenie zł. 12·— w Biurach »Orbisu« i Targów Wschodnich.

Przydział kwater na głównym dworcu we Lwowie. Informacje w Zarządzie Targów Wschodnich, Lwów, plac wystawowy. Telefon 9-64, 77 97 i 77 98.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . 250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . . 125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » » po kronice . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.